10 GR

Warszawa, sobota 23 kwietnia 1938 r.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr 10 Rok I

NOWA RZECZPOSPOLITA

Pożyczka dla Francji, neutralizacja Balearów
2000 nowych bombowców z USA

(Telefonem od własnego korespondenta)

PARYŻ, 22.4. Zdaniem francuskich kół dyplomatycznych sytuacja rozwija się jak najpomyślniej na wewnątrz i na zewnątrz.

Całkowita likwidacja strajków okupacyjnych jest jednym z pierwszych wielkich plusów dwutygodniowych rządów Daladiera

TA SZYBKA LIKWIDACJA — I TO BEZ PODWYŻSZENIA PŁAC ROBOTNICZYCH — ZAWIERA W SOBIE SEKRET, O KTÓRYM CZYTELNICY „NOWEJ RZECZPOSPOLITEJ" DOWIEDZĄ SIĘ WCZEŚNIEJ, NIŻ CZYTELNICY FRANCUSCY: POLEGA ON NA TYM, ŻE KOMUNIŚCI FRANCUSCY CHĘTNIE ZGODZILI SIĘ NA RADYKALNE ROZWIĄZANIE SYTUACJI STRAJKOWEJ WZAMIAN ZA WYDALENIE Z FRANCJI TROCKISTOWSKICH AGENTÓW, KTÓRZY WCHODZILI MOCNO „W PARADĘ" MOSKWIE

TYM TEŻ DO PEWNEGO STOPNIA TŁUMACZYĆ MOŻNA PODJĘTĄ PRZEZ MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH AKCJĘ OCZYSZCZANIA FRANCJI Z NIEPOŻĄDANYCH ŻYWIOŁÓW OBCYH.

Na zewnątrz barometr wykazuje w dalszym ciągu pogodę.

Sfery dyplomatyczne w Paryżu wyrażają nie tylko zdziwienie, ale i ubolewanie, że pewne miarodajne dzienniki w Polsce powitały układ angielsko-włoski raczej chłodno, przy czym ataki prasowe na Włochy zwracają tu powszechną uwagę, nasuwając wniosek, że ostatnia polska misja dyplomatyczna w Rzymie, co do wprowadzenia Polski, jako partnera numer 5-ty do paktu czterech miała zakończyć się prawdopodobnie fiaskiem.

W kwestii Czechosłowacji zaznacza się odprężenie na całej linii.

W zamian zainteresowanie kół dyplomatycznych skupia się z jednej strony na wszczętych już dyskretnie rokowanicah francusko - włoskich — z drugiej strony na zbliżających się ku końcowi rokowaniach francusko-angielskich.

Dowiadujemy się, że do najpierwszych rezultatów rozmów w Londynie należy: ZAKUP 2.000 SAMOLOTÓW BOMBOWYCH W AMERYCE, — „Z NEUTRALIZOWANIE" WYSP BALEARSKICH, UDZIELENIE FRANCJI POŻYCZKI 10 MILIARDÓW FRANKÓW.

Co prawda istnieją wszelkie dane na to, że w obecnym klimacie politycznym pożyczka pokryta byłaby z łatwością we Francji, ale W ANGLII UZYSKA FRANCJA STOPĘ PROCENTOWĄ DWA RAZY MNIEJSZĄ NIŻ W PARYŻU. (A.)

Wojska chińskie
szturmują Yihsien

SZANGHAJ, 22.4. Aczkolwiek z japońskich źródeł nie można się więcej dowiedzieć poza tym, że sytuacja w południowym Szantungu rozwija się pomyślnie — z chińskich źródeł wynika, że Japończycy stawiają skuteczny opór w Yihsien i że miasto nie może być zdobyte bez znacznych strat.

Chińczycy widocznie postanowili pozostawić dokoła miasta część oddziałów, a główne siły przesunąć gdzie indziej, obliczając, że ilość Japończyków, oblężonych w Yihsien, wynosi 10 tysięcy i donoszą, że gromadzą oni posiłki w Chuchow, o 50 mil na północno-wschód od Ichow. Japończycy utrzymują również Tsaochwang i Hanchwang siłami, obliczanymi na 5 tysięcy.

Cała okolica jest bardzo niekorzystna dla Japończyków, rozporządzających mniejszymi siłami, niż nacierające wojska chińskie, które sztab japoński oblicza na 200 tysięcy ludzi.

Spryciarz nad spryciarze
Olbrzymia afera wekslowa
„Gdy nie ma wystawcy, szukaj żyranta"

Palestyna jest miejscem schronienia dla wielu oszustów ze specjalnie złośliwą premedytacją, bo niejeden z nich przygotowując się do wyjazdu przyjmuje na siebie różne zobowiązania, z góry obliczone na nie dotrzymanie. Wystawia weksle na największe sumy na jakie tylko się da, zakupuje na kredyt zapasy towarów, po tym likwiduje sklep i wyjeżdża. Nie zawsze można takiego spryciarza ścigać, zwłaszcza gdy się nie zna jego miejsca pobytu.

Okoliczność tę postanowił wykorzystać Mendel Szloser. Przybył on rzekomo z Palestyny i zgłaszając się do kupców i przemysłowców posiadających zobowiązania takich właśnie zbiegów palestyńskich, proponował im windykację tych weksli. Oświadczył, że w najbliższym czasie wraca do Palestyny i podejmuje się odszukać wystawcę. Z góry sobie tylko zastrzegał odpowiedni procent z odzyskanych sum.

Ponieważ Szloser nie żądał z góry pieniędzy, a weksle i tak leżały bezużyteczne, więc posiadacze ich chętnie godzili się na propozycję rzekomego obywatela palestyńskiego. Szloser posiadał listy i zaświadczenia wielu znanych w sferach handlowych osób, zyskując sobie tym zaufanie.

Pod niewinnymi pozorami kryła się jednak zakrojona na większą skalę afera.

Gdy Szloser otrzymał weksle, umiał potem postarać się o żyra innych kupców, tając oczywiście jak rzeczy stoją. Po otrzymaniu podpisu żyranta już go nie obchodził palestyński wystawca, do którego zresztą ani myślał jechać i zgłaszał weksle do protestu. Nie mogąc odzyskać pieniędzy od wystawcy, egzekwował należność od żyrantów.

Sprawa jednak skończyła się dla aferzysty smutnie, bowiem poszkodowani wtajemniczyli we wszystko władze prokuratorskie, w wyniku czego Szlosera aresztowano.

Jasno i otwarcie
Stwierdzenia, które obowiązują

(l) Wkrótce po zamknięciu sesji parlamentarnej udał się premier gen. Sławoj-Składkowski do powiatów środkowej i zachodniej Małopolski, gdzie poza inspekcją administracyjną, zetknął się bezpośrednio z ludnością, interesując się żywo jej potrzebami gospodarczymi i kulturalnymi. Ten wybór terenu inspekcyjnego posiada niewątpliwie swą wymowę. Nie popełnią żadnej zdajesię przesady ci, którzy wiązać go będą z tymi echami zeszłorocznych zajść sierpniowych, jakimi w ciągu paru miesięcy rozbrzmiewały niejednokrotnie obie sale obrad przy ulicy Wiejskiej.

Z komunikatu, który o podróży inspekcyjnej p. premiera wydała agencja urzędowa, jeden zwłaszcza ustęp godzien jest podkreślenia. Ten mianowicie, w którym czytaliśmy, iż p. premier z zadowoleniem stwierdził, że przy zatwierdzaniu sołtysów ściśle przestrzegana jest instrukcja, zabraniająca stosowania nacisku administracyjnego przy wyborach. Z miejsca poparto to stwierdzenie statystyką powiatów, w której szczegółowo wykazano, w jak poważnym odsetku wola wyborców sołtysowskich została przez władze uszanowana.

Trudno nie przyznać, że w treści powyższego komunikatu spotkaliśmy się z czymś, co w warunkach naszej „rzeczywistej rzeczywistości" wygląda na pewną... nowość w stosunku do metod, które jeszcze parę lat temu cieszyły się w kołach rządowych ogólnym powodzeniem. Niewątpliwie dość daleko jesteśmy od czasów pp. Jędrzejewicza, Kozłowskiego i Sławka, kiedy nawet na najniższym szczeblu samorządowym decydował nie tyle wzgląd na zaufanie obywateli, ile ...reżimu

Dzisiaj na szczęście zaczyna już być inaczej! Skoro jednak te elementarne rzeczy wracają do swych naturalnych funkcji, to trzeba, notując je, jako objaw dodatni i znamienny, stwierdzić, z całą szczerością co następuje:

Są decyzje, które obowiązują! Jeżeli ludność może wreszcie wybierać według swego uznania sołtysów, to trudno przypuścić, by można krępować jej swobodę w wyborze... wójtów. Gdy zaś na tym stanowisku staniemy i zechcemy logicznie snuć dalszy wątek przejawów woli społeczeństwa w ogniwie spraw publicznych, to na końcu tej drogi staniemy w obliczu postulatu, którego spełnienia również zbyt długo odkładać nie można. A postulat ten brzmi, że trzeba obywatelom udostępnić dostęp także i do ciał ustawodawczych, a poprzez nie, do bezpośredniego wpływu i ponoszenia współodpowiedzialności za politykę państwa.

Potworny pożar zniszczył 44 domy
Cały rynek w płomieniach
40 kupców zrujnowanych

BRZEŚĆ, 22.4. W osadzie Słowatycze wybuchł pożar, który na skutek wiatru rozszerzył się z gwałtowną szybkością, obejmując sąsiednie budynki.

Przybyło 5 straży ogniowych m. in. z Włodawy i Brześcia n. B., które jednak nie były w stanie opanować groźnego żywiołu.

Cały rynek stanął w płomieniach. Wiele osób utraciły swój dobytek.

Pastwą ognia padły 44 domy mieszkalne, w których mieściło się 40 sklepów. Niemal wszyscy kupcy są zrujnowani. Na miejsce pożaru przybyli przedstawiciele władz. Straty wedle pobieżnych obliczeń wynoszą ponad 200.000 zł

Dogaszanie zgliszcz trwało przez całą noc ze środy na czwartek.

Magister filozofii na czele jaczejki
Aresztowanie 40 komunistów

W ostatnich dniach zlikwidowano na terenie województwa stanisławowskiego szajkę komunistyczną, na czele której stał magister filozofii ze Lwowa Naszkowski.

Władze aresztowały ponad 20 osób, które umieszczono w więzieniu stanisławowskim.

W tym tygodniu ponadto aresztowano w Tłumaczu, Niżniowie i okolicy również 20 osób. Aresztowanych odstawiono do Stanisławowa.

Samolotami na ratunek
Prowincjonalne eskapady nowego zarządu ZMP

Nowo mianowane przez OZN władze Zw. Młodej Polski przystąpiły z miejsca do akcji w terenie. Szereg czołowych działaczy udał się na prowincję celem nawiązania kontaktu z kierownikami poszczególnych oddziałów ZMP dla uniemożliwienia im przechodzenia w myśl poleceń wydanych przez p. J. Rutkowskiego.

O energii z jaką zaniepokojone czynniki popędziły w teren świadczy, iż do wyjazdów prowincjonalnych **użyto nie zważając na olbrzymie koszty już nie automobili nawet ale** (jak podaje jedna z agencji prasowych) — **samolotów.**

Lokal ZMP w Warszawie został już w całości zajęty przez nowomianowane władze z majorem Galinatem na czele.

Sztab p. Rutkowskiego opuścił w największym spokoju lokal pozostawiając na miejscu wszystkie dokumenty, skrzętnie zabierając ze sobą (jak donoszą agencje prasowe), jedynie... akty poufne

Ile kosztuje ludność III Rzeszy
partia hitlerowska?

„Le Temps" z 19 bm. podaje korespondencję Havasa z Berlina, w której m. in. czytamy:

„ORGANIZACJE PARTYJNE POTRĄCAJĄ Z PENSJI I ZAROBKÓW SKŁADKI, KTÓRE, DOLICZONE DO PODATKÓW, DOCHODZĄ A NAWET PRZEKRACZAJĄ JEDNĄ CZWARTĄ ZAROBKÓW BRUTTO.

Zostały wydane surowe zarządzenia, aby na przyszłość koszt prenumeraty wydawnictw partyjnych nie był potrącony z zarobków; ale to już nie wystarcza i zainteresowani domagają się zniżki rozlicznych potrąceń, dokonywanych przez organizacje korporacyjne, do których każdy pracownik przymusowo należy.

Sprawa podawania do wiadomości publicznej budżetów innych, niż budżet państwowy i budżety „krajów", przypuszczalnie wywoła interesujące

(Dokończenie na str. 2-ej).

Dwa pogrzeby

Skonfiskowane prawie w połowie wczorajsze „Słowo" wileńskie zamieszcza pod powyższym tytułem artykuł Hieronima hr. Tarnowskiego, syna śp. Stanisława Tarnowskiego. Artykuł ten przytaczamy w całości:

„Dziewiąty listopada 1923. Pogrzeb oficerów i ułanów 8 pułku, którzy polegli trzy dni temu z rąk polskich, spełniając najcięższy obowiązek, jaki może spaść na żołnierza, obowiązek, z ciężarem którego żadne niebezpieczeństwa wojny z wrogiem zewnętrznym nawet porównać się nie dadzą.

Nad Krakowem chmura bólu i grozy — i nie tylko to. Bo te mury, noszące ślady kul, polskimi wystrzelonych rękami, nasuwają porównanie z chlubnymi, bo od wrogiej broni pochodzącymi bliznami domów Lwowa — palą uczuciem wstydu.

Przed kościołem św Piotra szwadron honorowy 8 pułku ułanów, wewnątrz trzynaście trumien.

Otaczają je towarzysze broni z tylu bitew światowej, czeskiej i bolszewickiej wojny. I, jak owi Mickiewiczowscy „...starzy Kościuszki żołnierze, tyle krwi swej i cudzej przelali — łzy ni jednej, a teraz płakali".

Kapelan, ksiądz Niezgoda, który od początku wojny światowej był z pułkiem, z którego powstał 8 ułanów, żegna poległych, o ileż boleśniej, niż tych, co z rąk ościennych nieprzyjaciół ginęli, mową wspaniałą, nie przez retorykę, lecz przez gorącość serca i siłę uczucia.

Potem kondukt żałobny, cały Kraków na ulicach, twarze kobiet załzawione, brwi i usta mężczyzn ściągnięte bólem i oburzeniem.

A wśród nich, jak potworny dysonans w tym ogólnym zgodnym odczuciu grozy i żalu — tłoczące się w oknach ulicy Grodzkiej twarze obce, wrogie, a na ich ohydny wyraz, na który składały się uczucia tryumfu, zadowolonej nienawiści, a zarazem strachu.

Wreszcie nad świeżym grobem pieśń pułkowa, co grała na spoczynek wieczny tylu, w chlubnych z najeźdźcami bojach poległym.

Pamiętam i nie zapomnę póki życia bo to był najtragiczniejszy dzień, jaki w ciągu moich 53 lat przeżyłem.

Piętnasty kwietnia 1938. Otwieram dziennik — w oczy wpada mi wiadomość, że dziś odbywa się pogrzeb dra Emila Bobrowskiego. I staje mi w oczach tamten pogrzeb, ten z listopada 1923

Bo Bobrowski, razem z Drobnerem, Stańczykiem i Ciołkoszem był głównym instygatorem rewolty krakowskiej z 6 listopada 1923. Sprzeczne uczucia i myśli krzyżują się w sercu i głowie. Trudno — wobec majestatu śmierci i faktu sądu Bożego, nie wolno człowiekowi powiedzieć nic innego, jak: „Panie, bądź mu miłościw".

Ale czytam dalej: „W pogrzebie weźmie udział kompania honorowa".

Co! Kompania honorowa na pogrzebie człowieka, do którego rąk przyschła krew Polskich Ułanów, przelana polskimi rękomai na ulicach Krakowa! To niepodobieństwo, to pomyłka. Chwytam drugi dziennik — i znajduję tę samą wiadomość.

Jak to rozumieć?

W każdym innym państwie, prócz chyba Francji p. Bluma. która (miejmy nadzieję) należy już do przeszłości. człowieka, który dopuściłby się takiego czynu antypaństwowego, jak dr Bobrowski, postawionoby pod sąd. Ale nawet Francja p. Bluma nie byłaby dała takiemu człowiekowi Legii Honorowej. A Polska dała p. Bobrowskiemu Komandorię „Polonia Restituta", w jego pogrzebie zaś brała udział kompania honorowa!

Czy to nie jest policzek, wymierzony krwi poległych 6 listopada 1923, krwi ofiarowanej Polsce w spełnieniu tak strasznie ciężkiego obowiązku, policzek wymierzony Armii Polskiej, policzek wymierzony zmysłowi moralnemu Narodu?:

Może usłyszę odpowiedź, że Polonia Restituta i kompania honorowa była nagrodą za zasługi położone przez dra Bobrowskiego w Legionach. Bynajmniej tym zasługom nie przeczę. Ale zauważę, że Janusz Radziwiłł, Hetmann Wielki Litewski, położył duże zasługi w wojnach z Chmielnickim i z Rosją, a Jerzy Lubomirski, Marszałek Wielki Koronny w wojnie z Karolem Gustawem. Ponieważ jednak obaj te swoje zasługi przekreślili swymi późniejszymi czynami, czynami według dzisiejszej terminologii antypaństwowymi, przeto nikt ich za te poprzednie zasługi nie chwali, przeciwnie, każdy musi ich potępić.

Nie wolno zaś stosować dwóch miar i dwóch wag. Jeżeli zarzuca się — i całkiem słusznie — Polsce przedrozbiorowej, że nie ukarała za rokosz (zasłużonego poprzednio) Jerzego Lubomirskiego — to nie wolno sprawcy rozkazu krakowskiego z 6 listopada 1923 za poprzednie, ale rokoszem tym zupełnie przekreślone zasługi, odznaczać za życia, a po śmierci oddawać mu cześć taką, na jaką zasługują tylko ci, którzy byli nie tylko „bez trwogi", ale i „bez zmazy".

Nie wolno bowiem krzywić sumienia narodowego. A jakże nie ma się ono skrzywić, jeżeli z jednej strony głosi się, że Armia Polska, jej siła, jej dobro, to pierwszy obowiązek i „suprema lex" każdego Polaka — a z drugiej strony daje się wysokie odznaczenia za życia i okazuje się cześć po śmierci człowiekowi, który rozagitowanego przez siebie polskiego robotnika rzucił do bratobójczej walki przeciw polskiemu żołnierzowi!

Nie wolno zacierać granicy między złem a dobrem, nie wolno paczyć zmysłu moralnego Narodu — bo w ten sposób prowadzi się do moralnego nierządu.

Zarzuca się, słusznie niestety, Polsce przedrozbiorowej, że „stała nierządem" i dlatego upadła. Ale podniesiony przeze mnie fakt dowodzi niestety, że Polska dzisiejsza, Polska odrodzona „niczego nie zapomniała i niczego się nie nauczyła".

A stanie nierządem nie może się skończyć niczym innym, jak tylko upadkiem.

H. Tarnowski.

Rudnik nad Sanem.

„Lojalna" mniejszość
Poborowi Niemcy nie chcą służyć w wojsku polskim

W jednym z ostatnich numerów „Poznańskiego Dziennika Wojewódzkiego" opublikowane zostały na trzydziestu stronach nazwiska 453 osób, które nie stawiły się w czasie ostatniego poboru przed komisjami wojskowymi. Z osób tych prawie wszystkie są narodowości niemieckiej, przy czym roczniki 1913, 1914, 1915 i 1916 reprezentowane są w tym spisie wyłącznie przez poborowych Niemców.

Zjawisko powyższe jest w stosunku mniejszości niemieckiej do państwowości polskiej zjawiskiem nie nowym: w wypadku powyższym wszak że stwierdzić wypada, że specjalnie na nasileniu nabrało ono w ostatnich kilku latach, składających się na tzw. okres „narodowej odnowy" elementu niemieckiego w Polsce, dokonywanej pod wpływem pewnego światopoglądu importowanego z zewnątrz naszych granic państwowych.

Masowe uchylanie się młodych Niemców od służby w wojsku polskim stanowi pełen wymowy przykład na to, jak mniejszość niemiecka w Polsce praktycznie pojmuje swoje obowiązki obywatelskie. (ZAP).

Porozumienie prasowe
pism ukraińskich w Polsce

LWÓW, 21.4. W związku z ostrymi walkami prowadzonymi wewnątrz własnego obozu przez poszczególne grupy ukraińskie — zwołano do Lwowa konferencję, która doprowadziła do tzw. „porozumienia prasy ukraińskiej". Na czele pism, które podpisały to porozumienie stoi „Diło" i „Prawda". Oprócz tych dwóch czołowych organów ukraińskich protokół podpisało jeszcze 10 pism.

Celem porozumienia jest wymiana pomiędzy redakcjami informacji i poglądów na sprawy ogólnonarodowego znaczenia oraz konsolidacja prasowa obrony zbiorowego życia ukraińskiego przed atakami z zewnątrz i rozłamami wewnętrznymi.

Opublikowany po konferencji biuletyn stwierdza, że nastał okres w życiu narodu ukraińskiego, „kiedy na pierwszy plan trzeba wysunąć nie to, co dzieli, ale to, co łączy naród w jedną całość — świadomą swoich obowiązków zorganizowanej walki i wspólnych celów".

Zawarcie powyższego porozumienia każe sądzić, że Ukraińcy noszą się z zamiarem wszczęcia nowej jednolitej akcji o zakresie ogólnonarodowym.

Lawina procesów chłopskich
w sądach apelacyjnych

Jak się dowiadujemy, na wokandzie sądowej znajdzie się niebawem cała seria procesów odwoławczych na tle głośnych zajść sierpniowych w Małopolsce Wschodniej i w czasie obchodu ludowców z okazji rocznicy „Czynu Chłopskiego".

M. in. wyznaczono sprawę apelacyjną przeciwko 12 ludowcom z powiatu jarosławskiego z hr. Drohojowskim na czele, którym w tej instancji wymierzono kary do 3 i pół lat więzienia. Sprawa ta rozpatrzona zostanie dnia 11 maja w lwowskim sądzie apelacyjnym.

Główni oskarżeni dopiero niedawno zostali wypuszczeni na wolność za kaucjami z aresztu zapobiegawczego.

Uroczystości w Gnieźnie

Tegoroczny odpust św. Wojciecha w Gnieźnie odbędzie się w niedzielę 1 maja. Program uroczystości przewiduje m. in. przeniesienie relikwii św. Wojciecha ze skarbca do konfesji, uroczysty ingres do Bazyliki ks. Prymasa oraz ks. Nuncjusza, odsłonięcie pomnika śp. kardynała Edmunda Dalbora, sumę pontyfikalną, celebrowaną przez ks. nuncjusza arcybiskupa Cortesiego, po czym kazanie z balkonu pałacu arcybiskupiego wygłosi J. E. ks. biskup Dymek z Poznania.

Spodziewany jest wielki napływ pielgrzymów ze wszystkich stron Polski. Przybędą oni 16 pociągami popularnymi. M. in. Diecezjalna Akcja Katolicka w Łodzi zgłosiła już swój udział w uroczystościach, a pielgrzymka ta liczyć będzie 800 wiernych i zabawi w Gnieźnie 3 dni.

Ile kosztuje ludność III Rzeszy

(Dokończenie ze str. 1-ej)

kontrowersje w łonie organów kierowniczych niemieckich.

Niektóre elementy partyjne zalecają publikowanie tych budżetów w celu zaufania ze strony rządzonych i położenia kresu marnotrawstwu grosza publicznego.

LUDZIE, OBARCZENI ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ ZA RÓWNOWAGĘ BUDŻETOWĄ RZESZY, SĄ ZANIEPOKOJENI WYSOKOŚCIĄ SUM, KTÓRYCH UŻYTKOWANIE NIE JEST WYSTARCZAJĄCO KONTROLOWANE.

Wydaje się, że ta kwestia finansowa kryje w sobie również cichą walkę pomiędzy rozmaitymi grupami o kierownictwo sprawami publicznymi"

Nie będzie amnestii

Ze źródeł miarodajnych zaprzeczają pogłoskom o zapowiadanych jakoby masowych ułaskawieniach indywidualnych z okazji obchodu 20-lecia niepodległości państwa.

Wersje te podobnie jak i wiadomości o amnestii nie odpowiadają prawdzie.

Dlaczego dr. Jedlińskiemu nie wręczono aktu oskarżenia

PRZEMYŚL, 22. 4. W stosunku do przebywającego od ośmiu miesięcy w więzieniu przemyskim prezesa Stronnictwa Ludowego, dra Wiktora Jedlińskiego, w dniu 1 kwietnia rb. zostało śledztwo zamknięte, a akta przekazane prokuratorowi S. O. w Przemyślu.

Mimo, iż minęło trzy tygodnie od tej chwili, akt oskarżenia nie został złożony sądowi (w myśl art. 277 par. 2 kpk, który wymaga dokonania tego w przeciągu 7 dni), ani nie został przesłany sędziemu śledczemu wniosek o umorzenie sprawy, względnie nie otrzymał sędzia śledczy akt do uzupełnienia śledztwa.

Koła prawnicze Stronnictwa Ludowego mają zamiar zwrócić się do nia rodajnych czynników, celem uzyskania interpretacji art. 277 par. 2 kpk.

Czechosłowacja i Włochy

Prezydent Republiki Czechosłowackiej wydał na dzień 21 kwietnia rozkaz dzienny, rozpoczynający się od słów:

„Armia czechosłowacka obchodzi dzisiaj 20-letni jubileusz utworzenia armii czechosłowackiej we Włoszech, które zostało dokonane na zasadzie umowy pomiędzy rządem królewskowłoskim a czechosłowacką radą narodową, podpisanej w Rzymie dnia 21 kwietnia 1918 r.".

W rozkazie wypowiedziana jest wielka wdzięczność i radość z powodu ówczesnego stanowiska Włoch, które umożliwiło dalszy etap rozwoju armii czechosłowackiej.

Święcone dla ludowców w więzieniu

PRZEMYŚL, 22.4. Przed świętami Wielkanocnymi zjawiła się w więzieniu sądu okręgowego w Przemyślu delegacja Stronnictwa Ludowego powiatu jarosławskiego, składająca się z kpt. w st. sp. Schramma, prezesa Nowosiada, hr. Drohojowskiego i mecenasa Jedlińskiego.

Delegacja wręczyła wszystkim więźniom paczki z żywnością. Hr. Drohojowski przywiózł również od siebie duże kosze z żywnością, co spotkało się z pełnym uznaniem tamtejszych ludowców.

„Skomplikowana taktyka” czy konsolidacja?

Niezwykły komentarz „Gazety Polskiej”

Dziwne stosunki Falango-Ozonowe

Zawierucha u zbiegu lic Matejki i Wiejskiej ustała. Jak to zazwyczaj bywa, burza po dniu upalnym jest gwałtowna, ale trwa krótko. Dopiero po burzy, albo się znów rozpogadza, albo nastaje długa, słotna aura.

Trzaski piorunów, jakie w środę 20 bm. rozległy się u zbiegu wspomnianych ulic, były ogłuszające, ale pozbawione mocy niszczycielskiej. Było w nich coś z grzmotów teatralnych. Bo proszę.

W środę rano p. Jerzy Rutkowski przychodzi z ulicy Wiejskiej 11 na ulicę Matejki 1 i powiada. Z powodów: jeden, dwa, trzy, mam dosyć służby w Ozonie, żegnam Panów uprzejmie. Wychodzę. Serwus!

Starannie spreparowane południówki warszawskie podają akt secesji w sposób jak najbardziej sensacyjny. Grzmot się rozlega doniośle. Na widowni zdziwienie i poruszenie.

Mija kilka godzin. Wczesnym popołudniem, półurzędówka agencyjna w wydaniu nadzwyczajnym powiadamia że szef Ozonu w krótkiej drodze wykluczył p. Jerzego Rutkowskiego i zamianował nowy zarząd Związku Młodej Polski. Zagrzmiało więc i owszem, cóż kiedy p. Jerzego dawno już na miejscu nie było. Odwrócił się i poszedł. Co tu wykluczać kogoś, kogo już nie ma? Grzmot drugi, ale taki sobie, na niby!

Natomiast zarządzenie odpowiednie go „pogotowia“ każdy zrozumie. To się samo przez się rozumie. Obsadziło ono lokal Związku Młodej Polski przy ulicy Wiejskiej i ani wejść, ani wyjść. Słusznie. Związek Młodej Polski był przecież latoroślą Ozonu (jakiego łoża, prawego, czy nieprawego, nie wiadomo), był nią niezawodnie, więc skoro płód się upełnoletnił i usamodzielnił niechże sobie poszuka własnych śmieci i nie rozpiera się na gruncie ozonowym. Tak dobrze nie ma.

A nazajutrz? Fiu, fiu! Nazajutrz rozwikłanie węzła dramatycznego i koniec aktu. „Gazeta Polska“ naczelny organ Ozonu, na codzień uroczyście nudna, ale co jakiś czas, w miarę wypadków, niezrównanie pikantna, obwieszcza, jakby nigdy nic, najtłustszym drukiem: „Wykluczenie z Obozu Zjednoczenia Narodowego dotychczasowych kierowników ZMP“ i zaraz potem dodaje komentarz — palce lizać.

Z komentarza tego wynika mianowicie, że oto, „grupa młodzieży, w imieniu której p. Jerzy Rutkowski wystąpił, ani przez chwilę nie stanowiła organicznie zespolonej części Obozu Zjednoczenia Narodowego“. Słuchajcie! Słuchajcie! Słyszycie?

Grupa ta — śpiewa dalej komentarz — przystąpiła do Obozu połowicznie (he, co takiego?), przy czym rzeczywisty ośrodek dyspozycyjny pozostał na zewnątrz Ozonu (kapitalne). Jest bowiem tajemnicą publiczną — ciągnie dalej komentarz — że p. J. Rutkowski był tylko giermkiem noszącym cudzą tarczę i mieczyk. Owa zaś tarcza i ów mieczyk — wyznaje „Gazeta Polska“ — należały do grupy „Falangi“, która weszła do Ozonu, jako na jeden z terenów, na którym rozwijała swą zawiłą taktykę...

Wyznanie naprawdę rewelacyjne i wzruszające. Myśmy wszyscy wierzyli, że Ozon uporczywie naród, jak umie, tak konsoliduje, aż tu nagle okazuje się, sam p. Miedziński wyznaje, że to szef Falangi, p. Bolesław Piasecki, Ozon przede wszystkim ze sobą konsolidował i na jego łonie czy grzbiecie swe harce taktyczne wyprawiał...

Pyszne. Wspaniałe. Niezrównane! Panie Bolesławie, pan jest chłop morowy!

(Wilk)

Nowe pogłoski o zmianie rządu

Mimo oświadczenia Prezydenta R. P., złożonego bezpośrednio po zamknięciu sesji budżetowej co do zatrzymania rządu gen. Składkowskiego, prasa konserwatywna nie przestaje lansować pogłosek o mającej wkrótce nastąpić zmianie gabinetu.

Najpierw były alarmy o zbliżającym się jakoby rządzie „premiera Poniatowskiego“. Tydzień przeszło temu „Czas“ poświęcił tym alarmom cały artykuł wstępny, w którym szeroko uzasadniał, dlaczego ew. rząd obecnego rolnictwa uważa za bardzo niebezpieczny. Wśród zarzutów jakie postawił organ konserwatywny koncepcji rządu p. Poniatowskiego najsilniejszymi były bodaj te, które taki rząd określały jako „wybitnie lewicowy, jeśli nie wprost frontowo-ludowy“, który w dodatku „stanowiłby przekreślenie ideowego dorobku pomajowego okresu“.

Alarmy „Czasu“ jakoś nie miały większego powodzenia. Wobec kategorycznej formy oświadczenia Prezydenta Rzplitej nie dano bowiem im wiary w kołach politycznych i dziennikarskich. Panuje tam przekonanie, **że oświadczenie to usuwa możliwość nawet częściowej zmiany gabinetu co najmniej do końca maja rb.**

Po krótkiej przerwie sfery konserwatywne powracają do rozpowszechniania w dalszym ciągu wiadomości, że **mimo wszystko zmiana rządu wisi w powietrzu.**

I tak dzisiejszy „Czas“ notuje, jak pisze, „z obowiązku dziennikarskiego“ następujące pogłoski:

„W kołach politycznych znów pojawiły się pogłoski o zmianie rządu. — Mówi się mianowicie o dwóch możliwościach. Jedna z nich miałaby polegać na objęciu szefostwa rządu przez min. Poniatowskiego, według drugiej zaś stanowisko to miałby objąć wicepremier Kwiatkowski. W obu wypadkach zmiany dotyczyłyby niemal wyłącznie osoby premiera, przy czym w pierwszym wypadku na stanowisku ministra rolnictwa p. Poniatowski byłby zastąpiony przez p. Krzyczkowskiego obecnego szefa gabinetu.

W wypadku drugim p. Kwiatkowski miałby zachować ogólne kierownictwo polityki gospodarczej.

W obu wypadkach gen. Sławoj - Składkowski miałby pozostać na stanowisku ministra spraw wewnętrznych“.

Nie jest wykluczone, że na wymienionych nazwiskach seria tych pogłosek się nie zatrzyma. W kolejności oczekiwać należy „typowania“ dalszych kandydatów do steru rządu, jak „nieśmiertelnego“ przy takich okolicznościach wojew. dr Grażyńskiego, gen. Kasprzyckiego, wreszcie może prof. d-ra Kolankowskiego i innych.

Lista, jak widzimy jest dość długa i fantazja znudzonych „bezczynnością“ na tym odcinku pism, może ją uzupełni dowoli całym szeregiem kombinacji.

Czekamy więc na ciąg dalszy.

Armia sowiecka ma dosyć komisarzy

Bunt garnizonu białorusk eg

LENINGRAD, 22.4. Wczoraj wieczorem nadeszły tutaj wiadomości o buncie wojskowym garnizonów w okręgu białoruskim.

Według doniesień tych zbuntowały się dwa pułki piechoty oraz dywizjon artylerii przeciwlotniczej, przy czym w buncie wzięli udział zarówno żołnierze jak i oficerowie.

Według krążących pogłosek bunt wybuchł na tle rozdźwięku między korpusem oficerskim a komisarzami politycznymi.

Władze centralne poleciły stłumić bunt za wszelką cenę przy użyciu energicznych środków.

Negus władcą Abisynii

pod protektoratem Włoch?

GENEWA, 22.4. Koła zbliżone do sekretariatu Ligi Narodów lansują pogłoskę według której Włochy pod wpływem Anglii i Francji bezpośrednio po uznaniu przez Radę aneksji Abisynii — zaproponują negusowi objęcie władzy nad pewną częścią kraju, przy czym uprawnienia jego byłyby podobne do uprawnień sułtana Maroku w stosunku do Francji.

O ile negus zaakceptuje tę propozycję, to rozwiązanie takie ułatwiłoby decyzję Ligi Narodów w duchu wniosku angielskiego

Nowe aresztowania Polaków

na Śląsku Opolskim

KATOWICE, 22.4. Po drugiej stronie granicy górnośląskiej znowu powtórzyły się aresztowania wśród tamtejszych Polaków, mianowicie: w Raciborzu aresztowano Ignacego Łukaszka, w Markowicach Jana Winklera, w Jankowicach Raciborskich Karola Żyłę, w Dzierzkowicach Jana Stanka, jego żonę i córkę, w Studzience Jana Wyciska oraz wielu innych, których nazwisk nie ustalono. Oczywiście przyczyny tych aresztowań są jak zwykle nieznane.

Polski Związek Zachodni zwołuje dziś wielki wiec protestacyjny w Rybniku. Na wiecu tym poruszona będzie przede wszystkim sprawa aresztowań o których piszemy.

Nagła zniżka franka

PARYŻ 22.4. Na giełdzie francuskiej zanotowano nagłą zniżkę kursu franka wraz z równoległą zniżką wszystkich dewiz zagranicznych a przede wszystkim angielskiej i amerykańskiej.

Zniżkę przypisać należy niepewności giełdy co do planów rządu, zaskoczonej nie wykorzystaniem przez rząd przyznanych mu kredytów w Banku Francji w wysokości 5 miliardów franków.

Uczniowie żydowskiego gimnazjum

skazani za komunizm

WILNO, 22. 4. Przed Sądem Okręgowym w Wilnie zapadł wyrok w procesie ośmiu uczniów wileńskich szkół żydowskich w wieku od 16 do 18 lat, oskarżonych o działalność wywrotową i tworzenie związku o ideologii KPZB, mającego na celu zmianę ustroju państwa polskiego.

Wszyscy oskarżeni z wyjątkiem Jakuba Gorzona odpowiadali z wolnej stopy.

Sąd po zbadaniu świadków wydał wyrok skazujący J. Gorzona na 3 lata więzienia i pozbawienie praw na 5 lat. A. Pupkę na jeden rok i 6 miesięcy więzienia z pozbawieniem praw na lat 3 z zawieszeniem. J. Abelsona na 1 rok więzienia. Ł. Zabińskiego i A. Potasznika na zamknięcie w zakładzie poprawczym. H. Rahesa. N. Altszulera i Ch. Ryta na zamknięcie w zakładzie poprawczym.

Pogorszenie stanu zdrowia Aleksandra Świętochowskiego

Jak się dowiadujemy, sędziwy pisarz Aleksander Świętochowski, o którym z powodu nagłej choroby przed dwoma tygodniami pisała prasa całej Polski, uległ w dniu wczorajszym ponownemu atakowi.

Jak nas poinformowano dziś rano stan zdrowia znakomitego pisarza jest tak groźny że lada chwila należy oczekiwać katastrofy.

Aleksander Świętochowski zaniemówił zupełnie, zaś osłabienie jakiemu uległ po ataku serca powiększa się coraz bardziej.

W chwili gdy otrzymaliśmy wiadomość telefoniczna (godz. 9 rano) przy chorym nie było lekarza, tylko najbliższa rodzina.

O radiu, chłopie i geografii

Prof. Romer w sądzie okręgowym

LWÓW, 22.4. Przed sądem okręgowym stanął w czwartek prof. Eugeniusz Romer jako autor głośnej a skonfiskowanej niedawno broszury pt. „Monopartia w dawnej i dzisiejszej Polsce“.

Na zjeździe Zarzewiaków we Lwowie w listopadzie ubr. prof. Romer wygłosił referat, w którym opierając się na ostatnio wydanych książkach, urzędowych wiadomościach statystycznych i publikacjach Ligi Narodów poruszył zagadnienia polityki wewnętrznej i zagranicznej. Broszurę swą nazwał prof. Romer „Alarmem przeciwko totalizmowi“.

W szczelnie wypełnionej sali sądowej znaleźli się wczoraj wybitni działacze ludowi a mianowicie: ks. płk Panaś, prof. Bujak, prof. Zirhofer i inni. Gdy odczytano zawarte w akcie oskarżenia skonfiskowane ustępy broszury prof. Romer wyjaśnił, że opierał się na publikacjach nieskonfiskowanych jak np. „Strzępy meldunków“ premiera gen. Sławoj-Składkowskiego, na książce b ministra skarbu Lechnickiego pt. „Jasny program i zwarte działanie“ przy czym stwierdził:

— Nigdy nie należałem i nie należę do żadnej partii politycznej. Interesuję się jednak chłopem i całe moje umysłowe możliwości musiałem poświęcić chłopu, bo przyszedłem do przekonania, że sprawa ta jest dziś ważniejsza aniżeli geografia.

Przewodniczący sędzia Locker, właściciel majątku ziemskiego, gdy omawiano na rozprawie ceny zboża, powołał się na biuletyny radiowe, na co prof. oświadcza:

— Radio uważam za jedną z instytucji kłamliwych, słucham gdy gra, gdy zaczyna mówić zamykam mu usta.

Adwokat Pieracki, który w imieniu prof. Romera zaskarżył zarządzoną przez prokuratora konfiskatę podkreślił, że niewłaściwie skonstruowano akt oskarżenia przeciwko profesorowi.

Sąd konfiskatę broszury prof. Romera częściowo uchylił, utrzymując ją w mocy jedynie co do kilku małych ustępów, gdzie oparł swą decyzję na artykule 170 KK („szerzenie nieprawdziwych wiadomości mogących wywołać niepokój publiczny“).

Powstańcy zbombardowali Puigcerdę

BURGOS, 22.4. Wojska gen. Franco oczyszczają zdobyty teren z resztek wojsk rządowych. Wojska gen. Arandy kontynuują natarcie w kierunku Barcelony.

Samoloty powstańcze bombardowały wczoraj miasto Puigcerda oraz linię kolejową Puigcerda — Ripoli.

Liga Narodów w kłopocie

Przedstawiciel Negusa w Genewie

GENEWA, 22.4. Sekretariat generalny Ligi Narodów otrzymał od Negusa zawiadomienie, że wyśle on swego przedstawiciela na najbliższą sesję Rady Ligi.

Ponieważ Abisynia jest jeszcze formalnie członkiem Ligi Narodów, przeto b. cesarzowi przysługuje w pełni prawo posiadania swego przedstawiciela podczas obrad nad sprawą abisyńska

Trupy, ruiny, zniszczenie

Trzęsienie ziemi w Turcji

Stambuł, 22. 4. Trzęsienie ziemi trwa nadal i przybrało charakter katastrofy żywiołowej. Całe okręgi są doszczętnie zniszczone.

W ziemi potworzyły się szczeliny, z których tryskają strumienie wrzącej wody. 25 wsi zostało zupełnie zniszczonych. Ilość śmiertelnych ofiar katastrofy przekracza 1000 osób, około 50.000 znajduje się bez dachu nad głową.

Dziesięć lat więzienia

za zabójstwo ojczyma

RADOM, 22.4. Przed sądem okręgowym odpowiadał 18-letni Józef Borek ze wsi Suszyn. Borek od trzeciego roku życia wychowywał się u ojczyma Władysława Jasińskiego, ale był chłopcem tak trudnym w prowadzeniu, że ustawicznie przyczyniał zgryzot swemu opiekunowi. Już w 16 roku życia przychodził pijany do domu, a Jasińskiego dochodziły wieści, że poza domem jego pupil nie lepiej się prowadzi.

Gdy w styczniu br. Borek przyszedł pijany na zabawę Jasiński wyrzucił go za drzwi. Z zemsty pasierb zaczaił się na drodze i powracającego do domu ojczyma zastrzelił.

Sąd okręgowy skazał Borka na 10 lat więzienia.

Noel u Bonneta

PARYŻ, 22.4 Min. spraw zagr. Bonnet przyjął w dniu wczorajszym na dłuższej audiencji ambasadora francuskiego w Warszawie Noela, który w dniach najbliższych powraca do Polski.

Rywalizacja dwóch miast

Warszawa czy Poznań urządzi Pewukę w 1944 r.?

Jak wiadomo uchwałą rady ministrów z 16 lutego rb. postanowiono urządzić w roku 1944 Powszechną Wystawę Krajową. Niezdecydowano jednakże miejsca, w którym wystawa się odbędzie.

Wybuchł przeto spór między Warszawą, a Poznaniem o to, któremu z tych miast powierzone ma być urządzenie PWK.

Plenarne zebranie Izby Przemysłowo Handlowej w Warszawie przyjęło wniosek następujący:

„Stojąc na stanowisku, że Powszechna Wystawa Krajowa w r. 1944 winna odbyć się w Warszawie, a to **zarówno ze względu na jej ogólnopaństwowy charakter, przemawiający za pomieszczeniem w stolicy Państwa, na centralne położenie Warszawy i na ogromny pożytek jaki miasto Warszawa uzyska na skutek zwiększenia tempa realizacii koniecznych inwestycji** — zebranie plenarne wzywa prezydium Izby:

1) do przedstawienia miarodajnym czynnikom powyższej opinii i uzyskania przychylnej ich decyzji;

2) do zapewnienia czynnikom gospodarczym należytego wpływu na prace nad realizacją wystawy przez powołanie do komitetu wystawy przedstawicieli izby;

3) do utworzenia na terenie izby specjalnego organu dla prac przygotowawczych w związku z wystawą".

Poznań jednak wysunął bardzo poważne argumenty przeciwko tym tezom. Specjalna delegacja, złożona z przedstawicieli sfer gospodarczych tego miasta, jeździła nawet do Warszawy, aby przekonać czynniki rządowe o celowości urządzenia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Wysunięto przy tym następujące argumenty:

1) Koszt urządzenia wystawy w Warszawie wyniósłby **minimum 62 miliony zł, w Poznaniu zaś 6 do 12 milionów zł;**

2) Inicjatywa urządzenia Pewuki z okazji 25-lecia niepodległości wyszła z Poznania;

3) Wzrost ekspansji niemieckiej w województwach zachodnich wymaga wzmocnienia gospodarczego i społecznego naszych Kresów Zachodnich.

Niewielka poprawa

warunków pracy robotników budowlanych

Z dniem 1 kwietnia br. obowiązuje podpisany przez Stowarzyszenie Przemysłowców Budowlanych z Centr. Zw. Zaw. Robotników Budowlanych i Pokr. Zawodów nowy układ zbiorowy w przemyśle budowlanym na sezon 1938.

Do pertraktacyj zaproszono wszystkie organizacje zawodowe.

Wobec tego jednak, że w oznaczonym czasie zgłosili się przedstawiciele jednego związku, z nimi więc przeprowadzono rokowania i podpisano układ.

Tegoroczny układ zbiorowy dla robotników budowlanych m. st. Warszawy oraz okolic jest nieco korzystniejszy od zeszłorocznego, przewiduje bowiem podwyżkę płac dla różnych kategorij robotników od 10 do 15 proc.

Podwyżka przyznana została w 2-ch ratach, automatycznie obowiązujących od 1 kwietnia i od 1 sierpnia br. po 5 do 7 proc. w kwietniu i od 5 do 8 proc. w sierpniu.

W myśl nowego układu zbiorowego murarz I kat., zarabiający dotychczas 1.40 zł za godzinę, otrzymuje od 1.IV 1.45 zł i od 1.VIII — 1.55 zł za godzinę.

Murarz II kat., a tych jest najwięcej, otrzymujący dawniej 1.35 zł za godzinę, od 1.IV ma 1.35 zł, a od 1.VIII — 1.45 zł za godzinę.

Robotnicy budowlani niewykwalifikowani otrzymujący w myśl dawnej umowy 70 gr za godzinę, obecnie od 1.IV uzyskali 75 gr, a od 1.VIII — 80 gr za godzinę. Podobna sytuacja istnieje i dla innych kategorii pomocy murarskiej.

Obie strony podpisujące układ zbiorowy zwróciły się do ministerstwa opieki społecznej o nadanie mu mocy obowiązującej.

Ministerstwo akceptowało układ z tym, że jeśli która ze stron lub innych zainteresowanych organizacji przemysłowych lub robotniczych ma zastrzeżenia, to musi je zgłosić przed 1 maja br.

Spodziewać się należy, że inne czynniki zainteresowane w rozwoju ruchu budowlanego nie będą kwestionować układu, który korzystniejszy jest dla robotników od umowy obowiązującej w zeszłym roku, a jednocześnie nie podważa egzystencji przedsiębiorstw budowlanych.

Kapitał zagraniczny

uprzywilejowany w Rumunii

„Financial News" donosi z Bukaresztu o zamiarach rządu rumuńskiego w sprawie uprzywilejowania kapitałów zagranicznych.

Zamierzenia te idą w kierunku zapewnienia transferu zysków i dywidend oraz zmian rumuńskiego prawa przemysłowego i górniczo - hutniczego w sensie ułatwienia inwestycyj zagranicznych.

Ceny zbóż

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 11 do 17 bm., wg obliczenia biura giełdy zbożowej w Warszawie. Ceny za 100 kg w złotych. (Kolumny: I — pszenica; II — żyto; III — jęczmień; IV — owies):

	I	II	III	IV
Warszawa	27.56	20.—	19.75	20.88,5
Poznań	24.50	17.87,5	—	17.25
Bydgoszcz	24.44	18.37,5	—	18.—
Łódź	26.87,5	20.25	—	20.12,5
Lublin	27.25	19.25	19.—	19.62,5
Równe	26.—	17.69	—	17.37,5
Wilno	25.80	18.12,5	—	17.57
Katowice	26.37,5	20.—	—	20.47
Kraków	27.33	20.37,5	—	20.04
Lwów	25.94	18.87,5	20.—	18.86
Hamburg	32.65,5	25.33,5	—	14.10,5
Chicago	16.43	12.28,5	18.55	11.76
Buenos-Aires	19.26	—	—	11.66

Czterokrotny spadek

produkcji ropy naftowej

Szacunek wydobycia ropy naftowej w roku 1937 okazał się bardzo zbliżony do rzeczywistości. „Polska Gospodarcza" zestawia dane statystyczne, dotyczące kopalnictwa naftowego w roku 1937.

Wynika z nich, że w roku ubiegłym nastąpił dalszy spadek wydobycia ropy, spadek naprawdę zastraszający.

Oto kilka liczb charakteryzujących sytuację. Wydobycie ropy w cysternach dziesięciotonowych wynosiło:

1909 r.	— 205.315
1910 r.	— 176.142
1920 r.	— 76.502
1930 r.	— 66.276
1936 r.	— 51.063
1937 r.	— 50.129

Spadek produkcji postępuje mimo powiększenia liczby nowozałożonych otworów świdrowych. Wiercenia te jednak nie dają spodziewanych rezultatów, dokonywane są bowiem na ogół w zagłębiach starych.

Brak jest natomiast prawie zupełnie wierceń odkrywczych pionierskich, które jedynie mogą przyczynić się do wzrostu produkcji ropy naftowej.

O poprawę bytu

robotników przemysłu szklanego

Związek Zaw. Robotników Przemysłu Chemicznego wystąpił do Głównego Inspektoratu Pracy z żądaniem interwencji w przemyśle szklarskim.

Robotnicy chcą zawrzeć układ zbiorowy, który podniósłby ich zarobki od 10 do 25 proc., a przede wszystkim uniezależnił się od wynagrodzenia majstrów, odpowiedzialnych za produkcję poszczególnych działów.

Dotychczas bowiem w hutach szkła istnieje zwyczaj, że robotnicy są procentowo zainteresowani w zarobkach majstra, otrzymującego globalnie zapłatę za produkcję w swoim warsztacie.

Żądania robotników idą w kierunku podziału wynagrodzeń według kategorii podawaczy, wydmuchiwaczy, tokarzy, obrabiaczy, stolarzy itp. rodzajów robotników według ich specjalności zawodowej.

Na dzień 24 bm. wyznaczone jest posiedzenie porozumiewawcze stron w Inspekcji Pracy.

Owocarstwo na Wołyniu

W Łucku na zaproszenie wołyńskiej Izby rolniczej i Zw. spółdz. roln. i zar. gosp. odbyła się konferencja powiatowych spółdzielni rolniczych i owocarskich w sprawie organizacji zbytu owoców z Wołynia w związku ze zbliżającym się rozpoczęciem przez te spółdzielnie skupu owoców w bież. sezonie letnim w powiatach: łuckim, rówieńskim, zdołbunowskim i krzemienieckim.

Na konferencji podkreślono konieczność jak najściślejszej współpracy z Izbą rolniczą i terenowym ogrodniczym personelem instruktorskim szczególnie w pierwszym okresie prac spółdzielni i ustaleniu norm: sortowań, pakowań, nauczenia producenta zbioru i właściwego podania towaru do handlu.

Masło staniało

Na posiedzeniu komisji notowań cen nabiału m. stoł. Warszawy przy Stow. kupców polskich postanowiono notować następujące orientacyjne ceny masła: wyborowego w opakowaniu i w blokach — 3 zł 30 gr (dotychczas 3 zł 50 gr), w drobnym opakowaniu firmowym — 3 zł 40 gr (3 zł 60 gr), mleczarskiego II gat. i solonego — 3 zł 10 gr (3 zł 30 gr) i osełkowego — 2 zł 60 gr (2 zł 80 gr), wszystko za kg. w hurcie, wreszcie sera białego twarogowego odtłuszczonego — 70 gr (90 gr) za kg.

Spożycie cukru

stale wzrasta

eksport maleje

Według obliczeń statystycznych Związku Zawodowego Cukrowni ogólne spożycie cukru w Polsce oraz obszar plantacji buraków cukrowych stale wzrastają, począwszy od kampanii 1933/34:

Rok	Spożycie w tys. q	Eksport w tys. q	Obszar plantacyj w ha
1933/34	2.911	779	99.044
1934/35	3.019	979	111.999
1935/36	3.445	619	118.715
1936/37	3.746	424	121.432
1937/38	1.548*)	—	147.345

Z powyższego zestawienia wynika, że jedynie eksport cukru maleje. Według opinii jednak sfer zainteresowanych nastąpi w bieżącej kampanii pewien wzrost eksportu cukru w porównaniu z kampanią 1936/37.

*) Dane za 5 miesięcy.

40 proc. dostaw mleka w rękach pachciarzy

Na odbytym niedawno w Warszawie doroczny walnym zebraniu właścicieli mleczarń prywatnych, m. in. wygłosił odpowiedni referat mec. Koziołkiewicz. Omawiając sprawę dostaw mleka do miast, referent domagał się zlikwidowania dzikiego handlu mlekiem i pachciarstwa, nad którym nie ma żadnej kontroli.

Np. do Łodzi pachciarze dostarczają 40 proc. mleka nie kontrolowanego. Mówca wysunął również postulat, aby przy przygotowaniu nowelizacji do ustawy przygotowaniu nowelizacji do ustawy przy przygotowaniu nowelizacji do ustawy przy przygotowaniu nowelizacji do ustawy uwzględniono głos mleczarstwa prywatnego.

Giełda

Warszawa 21 kwietnia.

DEWIZY: Holandia 295.10 (sprzedaż 295.84, kupno 294.36); Berlin (sprzedaż 213.07, kupno 212.01); Gdańsk (sprzedaż 100.25, kupno 99.75); Londyn 26.47 (sprzedaż 26.54, kupno 26.40; Nowy Jork 5.30 1/8 (sprzedaż 5.31 3/8, kupno 5.28 7/8); Nowy Jork (kabel) 5.30 3/8 (sprzedaż 5.31 5/8, kupno 5.29 1/8); Paryż 16.63 (sprzedaż 16.83, kupno 16.45); Sztokholm (sprzedaż 136.74, kupno 136.06); Wiedeń (sprzedaż 99.25, kupno 98.75); Zurych 122.15 (sprzedaż 122.45, kupno 121.85); Marka niem. srebrna (sprzedaż 118, kupno 115).

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. poż. inwestycyjna I em. 84.50, II em. 85.50; 3 proc. poż. prem. inwest. seriowa I em. 92.75, II em. 91.50—91.75; 4 proc. państw. poż. prem. dolarowa 42.50; 4 proc. poż. konsolidacyjna 68.75—69.25; 4 i pół proc. poż. wew. państw. 65.75; 5 proc. konwers. 70.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 64.25—64.00—64.13; 5 proc. L. Z. Warszawy 74.75—74.25, (drobne) 75.00; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 71.50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 71.50—71.75.

AKCJE: Bank Polski 115.00—115.50; Węgiel 29.75; Lilpop 70.25; Modrzejów 14.50; Ostrowiec 56.00; Starachowice 38.75; Żyrardów 65.00; Haberbusch 47.00.

Tendencja dla dewiz i akcyj nieco słabsza, dla pożyczek państwowych i dla listów zastawnych utrzymana. W obrotach prywatnych 3 proc. renta ziemska (5000 zł) 54.50, (1000 zł) 56.00—55.50, (500 zł) 57.00, (100 zł) 67.00; 4 i pół proc. L. Z. Wileńskiego Banku Ziemskiego 66.50—67.00.

O rozłożenie na raty

zaliczek pracowników miejskich

Ze względu na ciężką sytuację materialną ogółu pracowników miejskich, zarząd Związku zawodowego pracowników samorządowych (urzędników) m. st. Warszawy zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą o wyrażenie zgody, aby wszystkie zaliczki krótkoterminowe pobrane przez pracowników w okresie od 1 do 25 bm., które obciążyłyby pensję za maj rb., były łącznie z pozostałością zaliczki na zakupy zimowe, rozłożone na osiem rat miesięcznych, licząc od 1 maja do 1 grudnia rb.

Rozłożenie na raty powyższych zaliczek przyniosłoby znaczną ulgę w zobowiązaniach pracowników miejskich, nie pogłębiając zadłużenia ich wobec kasy miejskiej.

Podwyżkę płac

uzyskali pończosznicy

ŁÓDŹ, 22.4. Ogłoszono już orzeczenie komisji rozjemczej, która została powołana z ramienia rządu do rozstrzygnięcia sporu w przemyśle pończoszniczym.

Na podstawie tego orzeczenia pracownicy uzyskali podwyżkę płac w granicach od 8 do 12 procent, z tym jednakże, że orzeczenie obowiązuje wstecz, gdyż już od dnia 28 marca rb.

W kilku wierszach

PIERSZY STATEK IRLANDZKI W GDYNI

Wczoraj przybył z Londynu do Gdyni statek irlandzki „Edenvale", który przywiózł ładunek odpadków gumowych. Jest to pierwszy statek, jaki zawinął do portu gdyńskiego pod banderą republiki irlandzkiej.

WZNOWIENIE ROKOWAN POLSKO NIEMIECKICH

Rokowania polsko-niemieckie, o których obszernie pisaliśmy już, po przerwie świątecznej podjęte zostaną na nowo dnia 25 bm. Jak wiadomo rokowania powyższe mają przede wszystkim na celu uregulowanie stosunków gospodarczych w związku z przyłączeniem Austrii do Trzeciej Rzeszy.

POLSKI KOMITET ZYWNOSCIOWY

W maju br. spodziewane jest powołanie do życia Polskiego Komitetu Żywnościowego, który ma skoordynować pracę nad całością zagadnień aprowizacyjnych.

POSREDNICTWO PRACY W COP

Na odbytej niedawno konferencji dyrektorów wojewódzkich biur Funduszu Pracy postanowiono utworzyć specjalną ekspozyturę w Rzeszowie, której zadaniem będzie uintensywnienie działalności Funduszu Pracy w dziedzinie pośrednictwa pracy w COP.

NOWY DYREKTOR DEP. PRZEMYSŁU I RZEMIOSŁA

Podobno podpisana została już nominacja inż. Stefana Dażwańskiego, dotychczasowego naczelnego dyrektora Polminu, na stanowisko dyrektora departamentu przemysłu i rzemiosła w ministerstwie przemysłu i handlu.

ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH W LUTYM

W miesiącu lutym br. wojewódzkie biura Funduszu Pracy i ich ekspozytury skierowały do pracy 25.629 bezrobotnych. Na roboty publiczne finansowane przez F. P. skierowano 1.922 robotników, na inne roboty publiczne 12.365, do pozostałych rodzajów zatrudnienia 11.342.

POWIĘKSZENIE LICZBY OBWODÓW INSPEKCJI PRACY

Ministerstwo opieki społecznej opracowało nowe rozporządzenie o podziale państwa na okręgi i obwody inspekcji pracy. Na podstawie tego rozporządzenia, które ma wejść w życie z dniem 1 maja br., liczba obwodów inspekcji pracy będzie powiększona.

IV ZJAZD ZW. CHEMIKÓW POLSKICH

Dnia 24 i 25 bm. odbędzie się IV zjazd delegatów Związku Chemików Polskich w Warszawie.

ZJAZD Z. U. K.

W lecie roku bieżącego odbędzie się walny zjazd delegatów Związku Urzędników Kolejowych R. P.

W powodzi wniosków obrony

Michalski i Idzikowski przed sądem

Pierwszy dzień sensacyjnego procesu o nadużycia podatkowe

Po żmudnym czteroletnim śledztwie znalazła się wreszcie na wokandzie sądu okręgowego sprawa b. posła Idzikowskiego, b. zast. dyr. Michalskiego, b. naczelnika Izby Skarbowej Niesiobędzkiego oraz „handlowców“ Kaufmana i Miazgo.

Sprawa Idzikowskiego i Michalskiego, dwóch potentatów naszej smutnej polskiej rzeczywistości, pierwszego na terenie parlamentarnym i klubowym śp. BBWR, drugiego na terenie skarbowo - podatkowym odbiła się głośnym echem w całej Polsce. Bez względu na wyrok, jaki zapadnie ze strony sądu, bez względu na to, czy działalność obu zostanie uznana za przestępstwo przewidziane w ramach obowiązującego kodeksu karnego — potępioną została, pod względem moralnym zarówno przez sąd klubowy, a więc towarzyszy partyjnych b. posła Idzikowskiego, jak i przez sąd dyscyplinarny ministerstwa skarbu.

Sąd klubowy stwierdził ponad wszelką wątpliwość, że b. poseł Idzikowski, wybitny „działacz“ na terenie rzemieślniczym (rzemiosło ma szczęście przyp. Red.) uchybił godności posła, nie wykazał w swojej działalności społecznej należytej bezintersowności i czystości rąk — i zastosował do niego najwyższą karę, jaką dysponował, — wykluczył go ze swego grona, a w następstwie b. poseł pozbawiony został mandatu poselskiego.

Sąd dyscyplinarny ministerstwa skarbu uznał, że b. zastępca dyrektora departamentu Michalski uchybił godności urzędnika państwowego, zajmującego wysokie stanowisko w hierarchii urzędniczej i stanowiska tego go pozbawił.

Poseł i działacz rzemieślniczy

Kim są główni bohaterowie sprawy — poza godnościami, jakie zdobyli w pierwszych niemal chwilach naszej niepodległości?

B. poseł Edward Idzikowski urodził się w r. 1894. Z zawodu jest „handlowcem“. Studiował na kursach pedagogicznych — studia te jednak przerwała wojna r. 1920, w której brał udział, jako ochotnik. Odznaczony jest krzyżem niepodległości.

Na widownię „społeczno - polityczną“ wypływa w okresie wpływów BBWR. Z początku jest sekretarzem cechu — w którym pobiera skromną pensyjkę w wysokości 300 zł i pokoik przy cechu. Przywiązał się widocznie bardzo do swego zawodu, gdyż nie rzucił tej sekretarki i później, kiedy został posłem, a następnie dygnitarzem w zarzadzie Izby Rzemieślniczej. Dobrał sobie tylko sekretarke, której płacił za zastępowanie go w czynnościach sekretarskich aż 100 złotych miesięcznie — zadawalając się pozostałymi 200 złotymi, plus pobory poselskie i pobory z Izby Rzemieślniczej — nie licząc dochodów z boku za przeróżne interwencie itp.

W danej chwili, jak sam zeznał przed sadem posiada nieruchomość wartości około 30.000 złotych.

Jak twierdzą, znający go bliżej towarzysze pracy ze sfer rzemieślniczych był człowiekiem interesownym, chciwym, bez skrupułów...

Wiejski nauczyciel

Paweł Michalski urodził się w roku 1897. Z zawodu był nauczycielem ludowym i do chwili pojawienia się na terenie stolicy tj. do roku 1919 mniej więcej, „wykładał“ w szkole powszechnej we wsi Garbatówce, a następnie we wsi Skwierze pow. chełmskiego. Dziwny zbieg okoliczności, że obaj oskarżeni dygnitarze byli z zawodu nauczycielami, gdyż i b. poseł Idzikowski kończył kursy pedagogiczne.

P. Michalski w Warszawie wziął się energicznie do pracy. Skończył szkołę nauk politycznych i wstąpił do skarbowości, naprzód w charakterze praktykanta, a następnie szybko piął się po szczeblach urzędniczych, osiągając w roku 1926 stanowisko naczelnika wydziału w ministerstwie skarbu, a w roku 1930 stanowisko zastępcy dyrektora departamentu.

Odznaczał się dużym tupetem — niewspółmiernym zupełnie do posiadanych wiadomości z dziedziny podatkowej. Bano się go powszechnie i nie lubiano go. Potrafił dzięki swojej aktywności i żądzy władzy stworzyć dokoła siebie atmosferę zaufania swoich przełożonych i opinii, że jet niezastapiony...

Za rządów Michalskiego przedpokoje departamentu podatkowego zaroiły się od przeróżnego rodzaju ciemnych interwenientów podatkowych, wśród których rej wodził niejaki adwokat Grosskopf, który w momencie, gdy zaczęła się ścieśniać atmosfera dookoła Michalskiego przezornie wyemigrował do Palestyny.

Plagiator i handlowiec

Michalskiego charakteryzuje głośna w swoim czasie sprawa plagiatu na Wolnej Wszechnicy. Michalski napisał „dzieło naukowe“, w którym bez ceremonii i bez podania źródła zamieścił całe ustępy z dzieł prof. Taylora, oraz prace swoich podwładnych urzędników. Odznaczył się również, jako „handlowiec“ na stanowisku faktycznego kierownika firmy „Frampol“, w której stosował zasady wolnoamerykańskie „chwytaj gdzie możesz i wiele możesz...“ Sprawa firmy „Frampol“ jest przedmiotem aktu oskarżenia.

Naczelnik izby z sześcioklasowym cenzusem

Należałoby jeszcze kilka słów uwagi poświęcić trzeciemu, skromnemu bohaterowi procesu, naczelnikowi Izby Skarbowej w Białymstoku **Witoldowi Niesiobędzkiemu.** Odznacza się tym, że ukończył całych sześć klas gimnazjalnych w Lublinie (czy trochę nie zamało, jak na wysokie bądź co bądź stanowisko? (przyp. Red.) — Posiada krzyż legionowy i krzyż niepodległości.

O pozostałych dwóch oskarżonych również niewiele można powiedzieć.

Józef Miazgo jest mniej więcej w wieku p. Michalskiego. On jeden miał drobne nieporozumienia z kodeksem karnym. Raz udaremnienie egzekucji — dwa tygodnie z zawieszeniem, a drugi raz trzy dni aresztu za podpisanie czeku bez pokrycia. Jak twierdzi obrona Michalskiego Miazgo wciągnął Michalskiego do sławetnej firmy „Frampol“, której był głównym udziałowcem, nadużywając dobrej wiary Michalskiego i przedstawiając w różowych barwach stan interesów firmy.

Wreszcie **Szymon Kaufman** ze Lwowa jest z zawodu rolnikiem, należy do mniejszości narodowej. Żadnych konfliktów z kodeksem do tej pory nie miał.

Pustki na sali

Mimo zapowiedzianej na godzinę dziewiątą sensacyjnej sprawy — w sądzie i na sali pustki. O godz. 9.45 było dosłownie sześć osób pośród publiczności, która to liczba zwiększyła się w kwadrans później do liczby dwunastu — w tym jednak było aż 4-ch sprawozdawców sądowych, którzy nie znaleźli miejsca na ławie dziennikarskiej, oraz dwóch adwokatów „po cywilnemu“.

Przepełniona za to była ława oskarżonych, obrońców i ława dziennikarska.

Oskarżeni siedzą w kolejnym porządku od lewej ku prawej: Idzikowski, Michalski, Miazgo, Kaufman i Niesiobędzki.

Miny dwóch pierwszych oskarżonych butne i pewne siebie — pozostałych spokojne i obojętne. Idzikowski odznacza się czerwoną czupryną, jest szczupły, drobny, Michalski, ciemny szatyn — dość tęgi. — Przed nimi siedzą adwokaci: Goldstein (obrońca Idzikowskiego), Prager (obrońca Michalskiego), Brokman, który wspólnie z nieobecnym adw. Szurlejem broni Kaufmana, adwokat Franio — obrońca Niesiobędzkiego, bliżej nieco adwokaci Hecht i Kwiatkowski.

O godzinie 10 wchodzi wiceprokurator Marcinkowski, a w kilka chwil później trybunał składający się z przewodniczącego sędziego sądu okr. Kamińskiego, Rybczyńskiego, Lewickiego, oraz sędzego Kulczyckiego, jako sędziego zapasowego.

(Według wszelkich przewidywań proces przeciągnie się dłużej, wobec czego zaszła konieczność przydziału sędziego zapasowego, na wypadek, gdyby któryś z sędziów nie mógł brać udziału w sprawie).

Powodowie cywilni

Z ławy przeznaczonej dla powodów cywilnych podnosi się przedstawiciel minist. skarbu i zgłasza powództwo cywilne ze strony skarbu, z tytułu szkód poniesionych przez skarb państwa w związku z „ulgami podatkowymi“ udzielonymi przez oskarżonego Michalskiego w sprawie spadkowej Rayskiego w wysokości 59.375 złotych. Po nim zgłoszą powództwo cywilne w imieniu Pinesa adw. Zadaj — na sumę 5.000 zł.

Przy sprawdzaniu obecności osób wezwanych okazuje się, iż sześciu świadków w sprawie zmarło... a sześciu nie stawiło się wskutek niemożności doręczenia im wezwań.

Czego nie ukończył

Przewodniczący przystępuje do **zbadania personalii** oskarżonych.

Pierwszy wstaje oskarżony Idzikowski.

Przewodniczący: Czym oskarżony zajmuje się, jaki jest zawód?

Osk. Idzikowski: ...Nie ukończyłem wyższej szkoły nauk politycznych...

Przewodniczący: Proszę mówić co ukończył?

Osk. Idzikowski: Trudno mi tę rzecz... Nie mam ukończonych wyższych studiów i nie mam matury. Skończyłem seminarium nauczycielskie. Uczęszczałem na wyższe kursy pedagogiczne — ale przerwała mi je wojna. Byłem ochotnikiem armii polskiej w roku 1920. Z zawodu jestem handlowcem. Posiadam nieruchomość w Warszawie wartości około 30.000 zł. Karany nie byłem, nigdy przed sądem nie stawałem...

Zgodnie z wykazem czy z prawdą

Z kolei zeznaje Michalski.

Przewodniczący: Jakie wykształcenie posiada oskarżony?

Osk. Michalski: Zgodnie z wykazem służby...

Przewodniczący: — Proszę przede wszystkim mówić „zgodnie z prawdą“ a później dopiero co figuruje w wykazie...

Michalski nieco zmieszany wyjaśnia, iż ukończył szkołę nauk politycznych w Warszawie „celująco“. Zawód obecny: bez zajęcia — urzędnik państwowy. Jest odznaczony złotym krzyżem zasługi...

Pozostali oskarżeni podają swoje personalia — z których okazuje się, że Miazgo jest „przemysłowcem“ specjalistą w sprawach lnianych, Kaufman rolnikiem, Niesiobędzki b. urzędnikiem.

O wyłączenie sprawy Michalskiego

Obrońca Michalskiego adwokat Prager wnosi o wyłączenie sprawy i oddzielne rozpatrywanie sprawy Michalskiego i Idzikowskiego. Sprawy te nie mają ze sobą nic wspólnego. Połączyła je tylko plotka. Nie leży bynajmniej w interesie państwa, ażeby pozwolono nadal utrzymać się tej plotce, iż była jakaś łączność w przestępnej działalności wyższego urzędnika państwowego i przedstawiciela ciał ustawodawczych. Mówca opiera się na jurysdykcji i na przepisach procedury, które sprzeciwiają się tego rodzaju łączeniu spraw, tam, gdzie nie ma łączności czynów...

Do wniosku tego przyłączają się i inni obrońcy. Adwokat Goldstein mówi:

— Nawet ową

symboliczną szpilką nie jest związany Idzikowski z Michalskim...

Prowadzenie sprawy w tej atmosferze niekorzystne jest zarówno dla samego wymiaru sprawiedliwości, jak i dla oskarżonych...

W odpowiedzi prokurator dowodzi, że była łączność w działalności Idzikowskiego i Michalskiego.

Dla mnie interes państwa jest równoznaczny z interesem prawidłowego wymiaru sprawiedliwości...

Bez łącznego rozpoznawania spraw Idzikowskiego i Michalskiego sąd nie wyrobi sobie należytego poglądu na całokształt sprawy.

Po ożywionej wymianie zdań między obroną a prokuratorem sąd udaje się na naradę.

Po wznowieniu rozprawy sąd ogłasza decyzję, iż pozostawia wniosek obrony o rozłączenie spraw bez uwzględnienia.

Następuje

druga batalia o dopuszczenie powództwa cywilnego Pinesa.

Przeciwko rozpoznawaniu powództwa ze strony skarbu — obrona nie oponuje. Tu zwycięża teza obrony, wbrew żądaniu pełnomocnika Pinesa i sąd postanawia rozpoznawać jedynie powództwo cywilne skarbu państwa, odsyłając sprawę Pinesa na drogę cywilną.

Powódź wniosków

Następuje teraz istna powódź wniosków, jakimi obrona zasypuje sąd. W dyskusji wysuwają się charakterystyczne dla sprawy momenty, nad którymi nie można przejść do porządku dziennego.

Przede wszystkim na uwagę zasługuje wniosek obrońcy Idzikowskiego adwokata Goldsteina. Adw. Goldstein wnosi między innymi o wezwanie i przesłuchanie świadka Mizia.

Świadek ten stwierdzić ma istotne dla sprawy fakty, dotyczące osoby filaru oskarżenia, na którego zeznaniach opiera się rzekomo cała sprawa, — a mianowicie świadka posła Snopczyńskiego, który objął w Izbie Rzemieślniczej stanowisko oskarżonego Idzikowskiego. Zeznania świadka Mizia, wraz z połanymi przez obronę aktami spraw sądowych przeciwko posłowi Snopczyńskiemu mają wykazać, **że poseł Snopczyński nie jest tym wiarogodnym świadkiem,** za jakiego uważa go oskarżenie. Poseł Snopczyński, zdaniem obrony nie zasługuje na wiarę, gdyż sąd w sprawie, której liczbę obrona podaje, stwierdził, że Snopczyński był „nieścisły w swoich zeznaniach“ — dalej, że działalność jego była wybitnie szkodliwa dla polskiego rzemiosła...

Obrona prosi również o umożliwienie jej wglądu do **akt sprawy sądu klubowego BBWR,** które to akta stanowią poniekąd podstawę oskarżenia Idzikowskiego. Mianowicie sprawę przywłaszczenia nieszczęsnej szpilki z brylantem oraz zbiórki na „pomoc prawną“. Do aktów tych obrona nie miała wglądu — co sprzeczne jest z przepisami kodeksu postępowania karnego. Poza tym wnosi o wezwanie jeszcze szeregu osób.

Inni obrońcy występują również z licznymi wnioskami o dołączenie do sprawy pewnych dokumentów, wezwanie biegłych w sprawach ekonomicznych, podatkowych — motywując wnioski swe tym, że dotychczasowe ekspertyzy nie były wyczerpujące itd.

Czy będą zeznawać bracia Jedrzejewicze?

Między innymi adw. Prager postawił wniosek o wezwanie w charakterze świadków b. premiera Janusza Jędrzejewicza i b. min. Wacława Jędrzejewicza.

Po tej powodzi wniosków sąd zarządził przerwę do dnia następnego, z tym że w dniu następnym ogłoszona będzie decyzja.

W dniu dzisiejszym nastąpi odczytanie aktu oskarżenia wraz z uzasadnieniem.

TEATR, MUZYKA, KINO

…LKI: Dziś „Faust" z „Nocą Walpurgii". …o premiera operetki „Manewry jesienne" Kalmana w reżyserii Niewiarowicza.

…ARODOWY: „Cyrano de Bergerac" Rostanda z J. Leszczyńskim w roli tyt.

…OLSKI: „Noc Listopadowa" St. Wyspiańskiego.

…ETNI: „Dama od Maksyma" z Zimińską, …niczem, Grabowskim.

NOWY: „Dar poranka" Forzano w reż. …wojdzińskiego z Lubieńską i Różyckim.

MAŁY: Komedia Fr. Mauriaca „Asmodeusz" …rzybyłko-Potocką.

…TENEUM: „Szóste piętro" z Jaraczem.

MALICKIEJ: „Jastrząb wśród gołębi" J. A. …ertza.

KAMERALNY: „Niewiniątko".

INSTYTUT REDUTY: Komedia Cwojdzińskiego „Teoria Einsteina".

„8.15": „Księżna Fedora" z Messal.

WIELKA REWIA: „Dudek" z Fertnerem i Orwidem.

MAŁE QUI PRO QUO: „Skąd swąd" z udziałem całego zespołu.

CAFE CLUB: Szopka polityczna.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: „Burza" Ostrowskiego.

TEATR DLA DZIECI J. Ortyma (Kredytowa 14). Niedziela g. 12 i 16 „Kopciuszek".

KONSERWATORIUM: Dziś o godz. 20.15 wystąpi w sali Konserwatorium z recitalem fortepianowym po raz drugi w Warszawie pianista amerykański Frank Bishop, który wykona program złożony z utworów Bacha, Beethovena (sonata op. 111).

FILHARMONIA: Dziś w piątek odbędzie się koncert symfoniczny pod dyrekcją Georges'a Georgesco. Solistą będzie Szymon Goldberg. Goldberg wykona z orkiestrą dwa romanse skrzypcowe Beethovena i koncert Mendelssohna. W części orkieshrowej usłyszymy trzecią symfonię Brahmsa i fragment z baletu „Wakacje Ninki" Adama Wieniawskiego.

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.

KINA ZEROEKRANOWE.

ATLANTIC (Chmielna 33): „Dzisiaj i zawsze".
✤ BAŁTYK (Chmielna 9): „Pani Walewska".
CAPITOL (Marszałkowska 125): „Wrzos".
✤ CASINO (Nowy Świat 50): „Przygoda pod Paryżem".
COLOSSEUM (Nowy Świat 19): „Szczęśliwa trzynastka".
✤ EUROPA (Nowy Świat 63): „Obcym wstęp wzbroniony".
FEMINA (Leszno 35): „Ostatni alarm".
✤ IMPERIAL (Marszałkowska 56): „Płynne złoto".
PALLADIUM (Złota 7): „Pensionarka".
PAN (Nowy Świat 40): „Buziaczek".
✤ RIALTO (Jasna 3): „Świat mówi o nas".
✤ ROMA (Nowogrodzka 49): „Królestwo zakochanych".
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Zbłądziłam".
✤ STUDIO (Chmielna 7): „Szalona Claudette".
ŚWIATOWID (Marszałkowska 111): „Żółty pirat".
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Kobiety nad przepaścią".

ACRON (Żelazna 64): „Dziewczęta z Nowolipek" i „Zdemaskowany bohater".
AMOR (Elektoralna 45): „Siódme niebo" i „Jedna na milion".
✤ ANTINEA (Żelazna 31): „Kościuszko pod Racławicami" i „Zaczarowane królestwo".
AS (Grójecka 56): „Ty co w Ostrej świecisz Bramie" i „Kraina miodu".
BIS (Elektoralna 21): „Ucieczka Tarzana" i „Kochana rodzinka".
CZARY (Chłodna 29): „Ostatnia salwa".
✤ EDEN (Marszałkowska 31): „Ty co w Ostrej świecisz Bramie".
ELITE (Marszałkowska 81-a): „Trędowata" i „Ordynat Michorowski".
FAMA (Przejazd 9): „Grinefelder".
FILHARMONIA (Jasna 3): „W cztery oczy".
FLORIDA (Żelazna 61): „Dorożkarz Nr 13" i „Rapsodia cygańska".
FORUM (Nowiniarska 14): „Hrabina Vladinoff" i „Sto pociech".
HELIOS (Wolska 8): „Ułan ks. Józefa" dodatki.
HOLLYWOOD (Hoża 29): …
ITALIA (Wolska 32): „Gdy kwitną bzy".
JURATA (Krakowskie Przedmieście 66) „Dorożkarz Nr 13" i „Śmiertelni wrogowie".
KOMETA (Chłodna 49): „Książę i żebrak" i rewia.
KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA: „Ada to nie wypada!".
NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 34): „Ucieczka Tarzana" i „Matura".
✤ MAJESTIC (Nowy Świat 45): „Złoto na ulicy".
✤ MARS (Pl. Inwalidów): „Ułan ks. Józefa".
MASKA (Leszno 70): „W sieci wywiadu" „Pat i Patachon".
MEWA (Hoża 38): „Trójka hultajska" i „Jedna na milion".
✤ MIEJSKIE (Hipoteczna 3): „Hiszpański motyl".
MUCHA (Długa 10): „2 dni w raju" i kolor dodatki.
✤ PRASKIE OKO (Zygmuntowska 10): „Czar Cyganerii".
TRIANON (Sienkiewicza 8): „Panna Mania" i „Kraj miłości".
✤ POPULARNY (Zamojskiego 20): „Dziewczęta z Nowolipek" i rewia.
PRAGA (Targowa 71): „Robert i Bertrand" i „Szpital lalek".
RENA (Długa 9): „Książątko".
ROXY (Wolska 14): „Robert i Bertrand" i dodatki.
RIWIERA (Leszno 2): „Rycerze stepu" dodatki.
SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Dorożkarz Nr 13".
SORENTO (Krypska 34): „O czym marzą kobiety" i „Trzy kotki sierotki".
ŚWIAT (Susina 4): „Ich stu i ona jedna".
SFINKS (Senatorska 29): „Huragan".
SYRENA (Inżynierska 7): „Towarzysze broni".
ŚWIT (Nowy Świat 19): „Władczyni puszczy".
TON (Puławska 70): „Robert i Bertarnd".
UCIECHA (Żołta 72): „Romans szulera".
UNIA (Dzika 9): „Dziewczęta z Nowolipek" i rewia.
WANDA (Mokotowska 73): „Panna Lili" rewia.

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telef. 7-11-25.

Niedzielne popołudniówki

TEATR NARODOWY gra w niedzielę o g. 4 po poł. po raz 155 kapitalnego i cieszącego się rekordowym powodzeniem „Skiza" z Ćwiklińską, Świerczewską, Różyckim i Wesołowskim.

TEATR NOWY gra w niedzielę o g. 4 p. p. „Miła rodzinka" z arcykreacją Stanisławy Wysockiej.

TEATR LETNI w niedzielę o godz. 4 p. p. daje po raz 49 największy sukces rozrywkowy Warszawy „Damę od Maksyma" z Zimińską, Zniczem i Żabczyńskim.

W TEATRZE POLSKIM o g. 3.30 p. p. cieszące się rekordowym powodzeniem (120 przedstawień) widowisko legionowe w 5 aktach Z. Nowakowskiego „Gałązka Rozmarynu" w inscenizacji A. Węgierki i z udziałem całego zespołu Teatru Polskiego.

W TEATRZE MAŁYM o g. 3.30 p. p. dana będzie ciesząca się również ogromnym powodzeniem (151 przedstawień) komedia A. Cwojdzińskiego „Freuda teoria snów" w reżyserii E. Wiercińskiego i w wykonaniu J. Romanówny i M. Maszyńskiego.

A jednak Biblia

Najpoczytniejsza książka w III Rzeszy

Statystyka daje czasem nieocenione i nieprzewidziane wyjaśnienia w sprawach natury politycznej. Zdarza się to nie często, ale zdarza się.

Gwałtowna i nie cofająca się przed niczym propaganda antyreligijna w III Rzeszy nie doprowadziła do takich rezultatów, o jakich myśleli jej inspiratorzy. Świadczą o tym cyfry, odnoszące się do sprzedaży Biblii.

W Wirtembergii, Prusach i Bawarii rozeszło się w 1937 r. 1 milion 30.000 egzemplarzy, tj. o 165.000 egzemplarzy więcej, niż w roku 1936.

6.15 – 24.00 RADIO

PIĄTEK, 22.4.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Audycja południowa; 15.00 Wiad. gospod.; 15.45 „Mój śwarny" opowiadanie dla dzieci; 16.00 Rozmowa z chorymi; 16.15 Koncert; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 „Wśród najmłodszych obywateli"; 17.15 Recital fortepianowy; 17.50 Przegląd wydawnictw; 18.00 Wiad. sportowe; 18.10 Nowe piosenki francuskie; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 Duet mandolinowy; 19.50 Płyty; 20.15 Dzienik wieczorny; 20.30 Koncert; 21.30 Koncert rozrywkowy; 22.50 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II.

15.00 Płyty; 14.00 Parę informacyj; 14.10 Płyty; 151.00 Reportaż; 15.15 Wiad. sportowe; 15.20 Zespół salonowy Józefa Stena; 18.00 Utwory kameralne Ludw. Beethovena; 18.50 Muzyka taneczna; 19.55 Życie kulturalne stolicy; 22.00 Z problematyki literatury chłopskiej; 22.15 Płyty; 22.30 Muzyka taneczna; 23.30 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.00 Tallin. Koncert symfoniczny.
19.35 Wiedeń. Koncert symfoniczny. W programie m. in. IX symfonia Beethovena.
20.30 Oslo. Koncert europejski.
20.30 Paris PTT. Koncert symfoniczny.

SOBOTA 23.4.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół; 11.45 Dawna muzyka skrzypcowa; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiad. gospodarcze; 15.45 Teatr wyobraźni dla dzieci: „Pasterka i kominiarczyk"; 16.15 Utwory Benatzky'ego Stolza; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 „W sklepie imć pana Hebanowskiego"; 17.15 Recital śpiewaczy Olgi Tiedeberg; 18.00 Wiadomości sportowe; 18.10 Pogadanka społeczna; 18.15 Django Reinhard — wirtuoz gitary; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 Audycja dla Polaków za granicą; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Muzyka taneczna; 21.40 Konkurs chórów regionalnych; 22.15 „Święty Jur — grom wiosenny"; 22.50 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Polscy śpiewacy w obcym repertuarze; 13.50 Parę informacyj; 14.00 Płyty; 15.00 Pogadanka aktualna; 15.10 Wiad. sportowe; 15.15 1000 taktów muzyki; 18.00 Płyty; 19.05 Muzyka polska; 19.55 Życie kulturalne stolicy; 22.00 „Z nowych torów poezji"; 22.15 Muzyka taneczna.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE:

19.30 Bruksela flam. „Walkiria" — opera Wagnera.
20.30 Bruksela franc. „O yes Kitty" — operetka Alexys.
20.10 Hamburg. „Wielka grzesznica" — operetka Kuennekego.
21.00 Rzym. Wieczór oper z La Scali Mediolańskiej.
21.10 Budapeszt. Koncert orkiestry budapeszteńskiej.
21.15 Luksemburg. Koncert symfoniczny.

NIEDZIELA 24.4.1938 R.

WARSZAWA I.

8.00 Sygnał czasu; 8.05 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 9.00 Regionalna transmisja z Tarnopola; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Poranek symfoniczny; 13.00 Przegląd kulturalny; 13.10 „Ze Zbaraża do Toporowa" — fragment z „Ogniem i mieczem"; 13.30 Muzyka obiadowa; 14.45 Audycja dla wsi; 15.45 Audycja dla dzieci; 16.05 Recital fortepianowy Mieczysława Horszowskiego; 16.45 „Amor — ponury cień Sahary"; 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie; 19.00 Teatr wyobraźni „Kurocek i gaicek"; 19.25 Transmisja biegu Raszyn — Warszawa; 19.40 Przemówienie min. Kwiatkowskiego; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 20.58 Transmisja meczu tenisowego Polska Niemcy; 21.15 „Dwaj autorzy w poszukiwaniu tematu" — Wesoła Syrena; 21.45 Reportaż z VIII walnego zjazdu delegatów Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny; 22.05 „Opowieść o Wagnerze"; 22.55 Ostatnia wiadomości dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

14.45 Umberto Giordano: „Andrzej Chenier"; 22.00 Transmisja biegu Raszyn — Warszawa; 22.20 Muzyka taneczna.

Nowinki teatralne

Jakolwiek do nowego sezonu teatralnego jeszcze daleko, to jednak sygnalizują się już zmiany w poszczególnych dyrekcjach teatralnych, Tak więc długoletni dyrektor Teatru Miejskiego w Bydgoszczy, p. Wł. Stoma obejmuje z nowym sezonem Teatr Polski w Poznaniu, natomiast na placówkę bydgoską przychodzi dotychczasowy dyrektor Teatru Wołyńskiego w Łucku p. A. Rodziewicz.

W kołach teatralnych utrzymują, że w nowym sezonie otrzyma również teatr Gdynia, która dotąd obsługiwana była przeważnie tylko przez Teatr Ziemi Pomorskiej z Torunia.

W dniu 16 bm. dyr. Iwo Gall zgłosił zarządowi miasta oraz głównemu zarządowi ZASP. rezygnację z dalszego prowadzenia teatru im. Bogusławskiego w Kaliszu.

Jak wiadomo, teatr kaliski znalazł się ostatnio w poważnych trudnościach finansowych.

✤ ✤ ✤

Słynna operetka Jarno „Krysia Leśniczanka", której urok pamięta dobrze dawna publiczność warszawska, ukaże się w teatrze „8.15" w następującej obsadzie: Tytułową partię (po Kaweckiej, Bielskiej, Ćwiklińskiej) kreować będzie Lucyna Szczepańska. Jako hrabina ukaże się Lucyna Messal. Cesarza kreuje Karol Benda. Popisową wokalnie partię Węgra śpiewa Tad. Chaveau-Zakrzewski.

„Krysia" ukaże się w reżyserii i inscenizacji W. Zdzitowieckiego.

✤ ✤ ✤

Teatr dla dzieci Ortyma wystawia raz jeszcze (lecz bezwzględnie po raz ostatni) wspaniałą baśń „Kopciuszek", która zdobyła sobie rekordowe powodzenie.

W niedzielę zamknięcie wystawy *Jana Matejki*

Wystawa rysunków i szkiców Jana Matejki w Muzeum Narodowym przy al. 3 Maja potrwa jeszcze tylko kilka dni i zamknięcie jej nastąpi nieodwołalnie w niedzielę, dn. 24 bm.

Będzie to zatem ostatni dzień bezpłatnego zwiedzania tej niezmiernie ciekawej Wystawy Mistrza Matejki, którego wiele dzieł wypożyczonych zostało Muzeum ze zbiorów prywatnych, do poznania szerszym sferom społeczeństwa niedostępnych.

Przypominamy, iż wystawa w niedzielę otwartą jest w godzinach od 9 do 15 oraz od 17 do 19.

Powrót grypy

Lekarze i apteki Ubezpieczalni Społecznej oraz lekarze prywatni notują ponowne nasilenie grypy, większe niż przed dwoma miesiącami. Tym razem jest ono o tyle groźniejsze, że zmiany pogody są gwałtowniejsze niż w zimie. Grypie towarzyszą oczywiście złośliwe komplikacje, w największych ilościach spotyka się zapalenie płuc.

Czterej lekarze domowi, u których udało się nam zasięgnąć informacji oświadczają, że przyjmują bądź wizytują ponad 70 chorych dziennie.

Z teatru Ateneum

Szóste piętro

Sztuka w 3 aktach (9 obrazach) Alfreda Gehri. Przekład J. Brodzkiego i W. Waldena. Reżyser Stanisława Perzanowska, dekoracje Władysław Daszewski

Na szóstym piętrze dzieją się rzeczy przedziwne. Któż to tam nie mieszka? i pomylony malarz Lescalier, i zdetronizowana turecka dama dworu Berta, i gospodyni, p. Maret wraz z małżonkiem, namiętnym wyścigowcem panem Maret i zakochany Józio i midinetka Janka i zły duch wszystkich, przez szóste piętro przewijających się kobiet, Jonval, a przede wszystkim Hochepot z córeczką Jadzią.

Smutna jest ta Jadzia, którą los pokarał gruźlicą nogi, skutkiem czego nigdy prawie nie opuszcza swojej milutkiej choć ciasnej mansardy, umiłowanie i współpracowniczka ojca, biedna mała chora dziewczynka. A pan Hochepot... ma aspiracje wręcz olbrzymie, na miarę tytana słowa i myśli. Jest wprawdzie tylko zwykłym buchalterem w banku, ale każdą, literalnie każdą wolną chwilę poświęca wzniosłej pracy twórczej. Jest literatem. Z jego to ducha rodzą się wspaniałe powieści kryminalne (50 centimów za tomik), których tytuły mówią same za siebie: „Matka chce odejść". „Kobieta nie płaci" i bodajże „Basowe A".

Szóste piętro, to jedna, wielka, zorganizowana rodzina. Ukochaniem, niejako córką zespołu jest Jadzia. Wszyscy starają się dogodzić jej, opromienić jej chorobę i ból uśmiechem przyjaźni, kwiatkiem czy wreszcie jak p. Lescalier straszliwym, stylizowanym portretem.

Szóste piętro ma także swoje tajemnice. Oto nie wiadomo skąd i nie wiadomo dlaczego co pewien czas zjawia się przed drzwiami pokoju nr 1 „szara dama", patrzy, wzdycha, jest doskonale ubrana i wobec tego budzi niesłychane zainteresowanie.

Oczywiście „szara dama" jak wszystkie inne kobiety tego pokroju, przeżywa wspomnienie jakiegoś dramatu miłosnego, które utuli w ramionach Jonvala, bo w gruncie rzeczy, o to tylko chodzi. Ale Jonval, student i autor piosenek w jednej osobie nie przepuści żadnej kobiecie na szóstym piętrze. Taki już jest.

I tu zaczyna zawiązek dramatu. Korzystając z niezwykłej okazji urodzin Jadzi i tego, że stary Hochepot musiał nagle wyjechać na prowincję uwiedzie biedną, małą chorą dziewczynkę. Konsekwencje nie każą długo na siebie czekać. I cóż potem? Trucizna. Szczęśliwe ocalenie i... ślub z zakochanym do szaleństwa Józiem — robotnikiem o wyjątkowo szlachetnym sercu.

Ale szóste piętro ma swój honor. Wyprowadzającemu się Jonvalowi nikt ręki nie poda. Łajdaka traktuje się jak łajdaka.

Taka jest w bardzo pobieżnym skrócie treść sztuki p. Alfreda Gehri wystawionej ostatnio na scenie teatru Ateneum.

Nie jest to pierwszy eksperyment teatralny w kierunku zbudowania sztuki teatralnej z maleńkich, niemal że milimetrowej wielkości, konfliktów życiowych, których nawarstwienie tworzy dramat istotny. Trzeba przyznać, że eksperyment tym razem udany jest całkowicie. Fotografię życia, takiego życia paryskiej prawie cyganerii, gnieżdżącej się na szóstym piętrze, gdzie pościel zmienia się co 4 tygodnie, uzyskano niezwykle wyrazistą. Sztuka p. Gehri nie est ani sztuką, ani dramatem, ani melodramatem, jest po prostu reportażem scenicznym i to reportażem bardzo wiernym.

Jest inna kwestia czy w innym teatrze, innym zespole udałoby się tak doskonale wygrać to szóste piętro, w którym właściwie nie ma ról, są same tylko epizody. Ale pod batutą reżyserską p. Stanisławy Perzanowskiej wszystko jest możliwe, wszystko jest dobrze. Wszystko jest „zapięte na ostatni guzik".

Od wielu lat nie można znaleźć ani jednej recenzji, w której by nie chwalono Jaracza. Stało się to już przysłowiowe i nagminne. Ale bo któż tak potrafi zagrać jak Jaracz? Jego sceny z dyktowaniem powieści na maszynę, to są małe arcydzieła gry aktorskiej. To już nie postać sceniczna. To człowiek z krwi i kości.

P. Nobisówna, aktorka młoda i bardzo świeża, błysnęła olśnieniem tak dotąd olbrzymiego talentu w roli Jadzi. To rokować jej można najwspanialszą przyszłość.

P. Hanka Jaraczówna nareszcie otrzymała rolę właściwą swojemu talentowi. W jej potraktowaniu Pani Lescalier nie można nic dodać, ująć. Reszta zespołu Daniłowicz, Leszczewski, Zahorska, Kalinowicz, Grzecka, prześliczna Kryńska, Bonacka, Żelski — bez zarzutu.

Nie wiem dlaczego ile razy patrzę na p. Leszka Pośpiełowskiego na scenie, to mi się wydaje, że ten zdolny skądinąd aktor wcale nie myśli o tym, a ciągle zastanawia się nad tym, czy węzeł jego krawata jest dobrze zawiązany. A przecież to jest takie ważne.

Dekoracje p. Daszewskiego dobrze rozwiązały trudną sytuację sceny.

J. Orłowski.

Niezwykłe oszustwo małżeńskie

Rozwód na wabia

zaprowadził do kryminału

Mieszkaniec Pragi Zygmunt Pikiel postanowił wykorzystać ogłoszenia matrymonialne w pismach i setnie się obłowić.

Ba, ale jak to zrobić człowiekowi żonatemu? Szukał i znalazł. Wtajemniczył w plan rodzoną żonę, która chętnie pomogła mu w jego przedsięwzięciach.

Małżonkowie pozornie się rozeszli. Juilia Pikiel wynajęła pokoik przy ulicy Szkolnej, zaś Zygmunt Pikiel pozostał na starym lokum przy ulicy Wołomińskiej. Niebawem w pismach matrymonialnych i nie matrymonialnych, ale nie gardzących żadnymi ogłoszeniami ukazały się anonsy o pięknym kawalerze, który chętnie ożeni się z panną obojętnej urody, byle miała trochę grosiwa i pomogła do założenia spółki handlowej.

Poczta dostarczyła moc ofert. Pikiel umawiał się z wszystkimi kobietami, z którymi się dało i zaręczał się z każdą. Gdy która z nich dowiadywała się potem, że Pikiel jest żonaty, „kawaler“ przyznawał się do winy oświadczając, że z żoną się rozszedł i potrzeba mu tylko pieniędzy na rozwód, a ożeni się chętnie z kandydatką, która mu w tym dopomoże. Mimo, iż łatwo było się domyśleć krętactwa ze strony Pikiela, przecież wiele z kobiet dało się oszukać i pomogło mu finansowo, byle jak najprędzej uwolnić „narzeczonego“ od tamtej...

Gdy „narzeczona“ zgłaszała się do Pikielowej, ta potwierdzała, że rozchodzi się z mężem, ale niech on za rozwód płaci. A potem Pikiel przychodził do żony, oddawał jej część pieniędzy i ani myślał o rozstaniu.

Wszystko jednak musi się kiedyś skończyć, zwłaszcza, że wpłynęło wiele skarg przeciwko Pikielowi, który po jakimś czasie zrywał z „narzeczoną“ i brał się do innej.

W rezultacie małżonkowie Pikielowie dostali się do więzienia.

Erekcja nowej parafii na Saskiej Kępie

W niedzielę Wielkanocną o godz. 11 na Saskiej Kępie w kościele pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli, odbyła się uroczysta erekcja nowej parafii pod wezwaniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy.

Związanych z tym obrzędów dopełnił dziekan praski ks. prał. Feliks de Ville. Spotkany przy drzwiach kościoła przez proboszcza ks. mgr. Wł. Roguskiego ks. dziekan po przepisanych ceremoniach wręczył mu symboliczne klucze i wprowadził go do kościoła.

Następnie ks. prał. de Ville od ołtarza wygłosił do wiernych przemówienie, zaznaczając, że w tej chwili Saska Kępa z częścią Grochowa stanowią prawnie osobną poarafię i życzył, by mały kościołek, przewiezinony na Saską Kępę z Żoliborza, corychlej mógł być zastąpiony przez nową odpowiadającą potrzebom parafii, świątynię. Po tym przemówieniu ks. prob. mgr. Wł. Roguski odprawił uroczystą Mszę św.

Nowa parafia Matki Bożej Nieustającej Pomocy liczy w przybliżeniu 8—10 tysięcy wiernych.

Zakładał gorzelnie dla nagrody

Zdemaskowanie sensacyjnych nadużyć

Władze sądowo - śledcze zakończyły dochodzenie w jednej z najbardziej sensacyjnych afer, jakie ujawniono w ostatnich czasach na tle walki z nadużyciami na szkodę skarbu państwa.

Jak wiadomo za wykrywanie potajemnego gorzelnictwa, które uszczupla dochody Państwowego Monopolu Spirytusowego, wypłacane są wysokie nagrody pieniężne. Okoliczność tę wyzyskało kilka osób na terenie Zagłębie Dąbrowskiego dla ukartowania prowokacji.

Niejaki Bronisław Barcisz, mieszkaniec pow. olkuskiego, doprowadził do założenia kilku potajemnych gorzelni w powiatach: olkuskim, będzińskim i zawierciańskim, dał znać o ich istnieniu władzom i uzyskał za to wysokie nagrody.

Jak się okazało w aferę tę zamieszanych było również kilku funkcjonariuszów brygady ochrony skarbowej w Częstochowie, którzy współdziałali w tworzeniu fałszywych dowodów. Sprawa organizatora prowokacji dla uzyskania nagród pieniężnych Bronisława Marcisza i 6 jego towarzyszy znaleźć się ma wkrótce na wokandzie sądu okręgowego w Sosnowcu. Czołowi oskarżeni w tej sensacyjnej sprawie, pozostają w więzieniu zapobiegawczym.

Pobór rekruta w r. 1938

W maju i czerwcu rb. odbędzie się pobór rekruta na terenie stołecznego miasta Warszawy. Szczegółowy plan poboru umieszczony jest w obwieszczeniach rozklejonych na mieście.

Poborowi powinni stanąć na Komisję Poborową z tym komisariatem PP., w którego obrebie mieszkali podczas drugiej rejestracji (w miesiącu październiku i listopadzie 1937 r.).

Poborowi powinni stanąć do przeglądu w stanie trzeźwym, wykąpani, w czystej bieliźnie. Każdy poborowy powinien mieć ze sobą na komisji dokumenty stwierdzające tożsamość osoby oraz zawód (fach)

a) świadectwo nauki rzemiosła (wydane przez Izbę Rzemieślniczą), b) świadectwo ukończenia szkół i kursów zawodowych c) zaświadczenie stwierdzające wykonywanie zawodu (fachu) wystawione przez pracodawcę (firmę, fabrykę, zakład), zaopatrzone w stempel (firmy, fabryki, zakładu) oraz podpis pracodawcy (kierownika).

W interesie poborowych leży posiadanie przy sobie podczas przeglądu wszelkich dokumentów stwierdzających ich fach, gdyż na podstawie tych dokumentów otrzymają oni przeznaczenie do rodzaju służby odpowiadającego ich zawodowi.

Ponieważ imienne wezwania stawiennictwa na Komisję Poborową rozsyłane nie będą, poborowi powinni dokładnie zapoznać się z planem poboru i ściśle według niego postępować.

Niestawienie się do poboru w dniu oznaczonym w planie pociągnie za sobą wysokie kary administracyjne.

Zamiast wódką nasycił się zemstą

Teodor Stokowski z Łomianek obchodził onegdaj imieniny zapraszając na ucztę krewnych i znajomych. Dowiedział się o tym Szczepan Glinka i zjawił się u solenizanta siadając do stołu. Ponieważ Stokowski ani przyjaźnił się z Glinką, ani go też na imieniny nie zapraszał, wyprosił go ze swego domu.

Glinka widząc kilkoro osób ustąpił, ale wrócił na zakończenie uczty, gdy gości już nie było. Przyszedł uzbrojony w tęgą pałkę i przede wszystkim zadał solenizantowi kilka ran, po czym zdemolował jego mieszkanie. Nasycony zemstą Glinka zbiegł.

Ranionemu Stokowskiemu udzielił pomocy lekarz Pogotowia ratunkowego Glinkę nazajutrz odnaleziono i aresztowano.

Dwa trupy

Majątek i kobieta

Między Bolesławem Jonakowskim a jego bratem stryjecznym Władysławem, mieszkańcami wsi Duża Anielina w powiecie mińsko - mazowieckim trwał od dawna spór na tle majątkowym. Onegdaj doszło znowu do kłótni, podczas której rozwścieczony Bolesław zadał bratu sześć ciosów nożem kuchennym kładąc go trupem na miejscu. Po zbrodni zabójca uciekł do lasu, gdzie jednak policja go odnalazła i aresztowała.

Na innym tle dokonano podobnego zabójstwa we wsi Siemieniczki pod Kutnem. W mieszkaniu Bronisława Czajkowskiego odbywała się zabawa, na której wynikł spór o tancerkę między Józefem Rosiakiem i Feliksem Stanisławskim. Bardziej krewki Stanisławski dobył noża i ciosem w serce położył przeciwnika trupem na miejscu. Osadzono go w więzieniu.

Do jakich stacji będą służyć 10 dniowe bilety wycieczkowe?

10-dniowe kolejowe bilety wycieczkowe, ważne od 1 maja do 30 września ze zniżką 33 proc., obowiązywać będą od wszystkich stacji w Warszawie do Augustowa, Białowieży, Brodnicy, Czarneckiej Góry, Hajnówki, Konojad, Nałęczowa, Płocizna, Puław, Suwałk, Tamy Brodzkiej i Zagnańska.

Ulgi stosowane będą w kl. II i III pociągów osobowych. Po raz pierwszy w rb. ulgi te będą miały zastosowanie również w pociągach pośpiesznych za dopłatą różnicy taryfy.

Przerwy w podróży za biletami wycieczkowymi nie będą dopuszczalne. Bilety wycieczkowe z ważnością do 10 dni uprawniać będą do wyjazdu w sobotę i dzień przedświąteczny lub w niedzielę i dzień świąteczny. Wyjazd będzie mógł następować już od g. 12 w dniu poprzedzającym dzień przedświąteczny.

Powrót będzie musiał następować najpóźniej dziesiątego dnia od dnia wydania biletu do godz. 24. Bilety te jednak nie będą mogły być użyte do powrotu w dniu pierwotnego wyjazdu.

Przed rozpoczęciem podróży powrotnej trzeba będzie bilety przedstawiać w kasie biletowej do ostemplowania.

Sądu i kary na taką opiekunkę społeczną

O ile wszelkie nadużycia w ogóle są i muszą być potępione, o tyle nadużycia popełniane na szkodę najbiedniejszych, zwłaszcza dzieci, wołają o najsurowszy wymiar kary. Tym bardziej gdy nadużycie popełnia osoba znana w społeczeństwie z działalności społecznej.

Do takich właśnie zaliczyć wypada wiceprzewodniczącą Koła Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Pruszkowie Janinę Mariańską, którą oskarżono o systematyczne popełnianie nadużyć przy podziale produktów dla biednych dzieci, które dożywiano z funduszów „Pomocy Zimowej“ Po wykryciu nadużyć wniesiono skargę do władz prokuratorskich, a pruszkowska rada miejska specjalną uchwałą zawiesiła Mariańską w jej funkcji opiekunki społecznej. Mariańską zawieszono również w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w funkcjach wiceprzewodniczącej.

Jeszcze jeden przemytnik pod kluczem

We wsi Wierzcholas, pow. wieluński, straż graniczna aresztowała w wyniku dłuższej obserwacji, Franciszka Witkowskiego, który zajmował się przemytem eteru.

W chwili gdy wkroczono do mieszkania przemytnika, aby go aresztować zastano tam kilku osobników pod chmielonych wypitym dopiero co eterem. Reszta tej trucizny, której przemytnik nie zdołał ukryć, wpadła również w ręce policji.

Niefortunnego truciciela aresztowano i przekazano władzom sądowym.

Uśmiechy i łzy Warszawy

Rozwój przemysłu w Polsce jest niezmiernie utrudniony, o czym powszechnie wiadomo. Największym szkopułem jest tutaj brak kapitałów, no i przede wszystkim energicznych i zdolnych jednostek. A gdy znalazł się jeden z takich energicznych i utalentowanych ekonomistów, zaraz na samym wstępie wsadza się go do więzienia.

Czyż sam fakt, że Stefan Janowski nie był inżynierem, a umiał przekonać ponad sto osób, że nim jest, nie świadczy o jego wielkich kwalifikacjach? Założył

BIURO BUDOWLANE

na Nowym Świecie, ogłosił w pismach o zapotrzebowaniu personelu, wywiesił złocony szyld i wszystko skończyło się fiaskiem. A zgłosiło się tak wielu ludzi, złożyli kaucje w ogólnej sumie ponad 20.000 złotych, personel przystąpił rzetelnie do pracy wierząc w najlepszą wolę pryncypała, zakrzątnął się około wyszukania robót budowlanych na warunkach proponowanych przez Janowskiego — przepraszam, przez pana inżyniera Janowskiego — bowiem spryciarz umiał wmawiać w ludzi, że jest wujaszkiem samego dyrektora jednego z wielkich banków, który udzieli pożyczek etc. Ludzie płacili na koszty związane z wyrobieniem pożyczek, a pan „inżynier“ bawił się w nocnych lokalach przez kilka tygodni, teraz bawi w pensjonacie śledczym pf. „Pawiak“ na koszt państwa.

W ogóle za wszystko ktoś musi kiedyś płacić. Nie tylko za spryt, lecz i za nieudolność. Ileż to było wspaniałej reklamy, gdy wybudowano piękne osiedle robotnicze na Rakowcu. Stoi tam teraz kilka wielkich bloków mieszkalnych i zaczynają od dołu niszczeć.

WODY PODSKÓRNE

zalewają mieszczące się w suterenach pralnię, suszarnię i kotłownię, przebijają nawet cementowe posadzki w tych pomieszczeniach i grożą całości budynków. Powodem tego stanu rzeczy jest brak odpływu dla wód spływających z wyżej położonych terenów, ba, nawet ze stawu agrilowskiego w sąsiedztwie woda wędruje sobie pod fundamenty czteropiętrowych domów robotniczych TOR. Maluczko, a staw przepłynie sobie pod te właśnie fundamenty i majątek ziemski zostanie powiększony o znaczne obszary terenowe, bo staw jest ogromny i będzie można to miejsce wykorzystać choćby dla założenia

PARKU NA RAKOWCU.

O tak, nieudolność jest nieszczęściem. Przekonał się o tym Efroizm Goldman, stary i wytrawny kieszonkowiec, któremu już trochę nie dopisują ręce, więc postanowił wykształcić w swoim zawodzie dwóch 15-letnich krewniaków, Majera Zelmana i Chaima Bormana. Nauka trwała dość długo. Goldman, przekonał się jednak, że

Z UCZNIÓW NIC NIE BĘDZIE.

Zdawali stale na dwóję. Ale szkoda było straconego zachodu, więc mistrz zmienił plan i zaczął uczyć swych pupilków na zwykłych rabusiów. To nie wymaga kwalifikacji, tylko trochę bezczelności. Mistrz dostrzegł w chłopcach te zalety. Po kilku wykładach przystąpił do pierwszej próby. Poszedł z nimi na ulicę Przejazd, gdzie jest zwykle duży ruch. Uczniowie napadli na przechodzącą Kazimierę Charko, jako że trzymała w ręku wypchaną torebkę, i podczas gdy Zelman podstawił kobiecie nogę, Borman wyrwał jej z ręki torebkę. Goldman chciał ułatwić chłopcom ucieczkę i.. wpadł razem z nimi. Bowiem niewiasta narobiła krzyku, a przechodnie wszystkich trzech złapali. Tak więc Goldman przyszedł do wniosku, że jego krewniacy są do niczego. A tak na nich liczył, obiecując sobie na starość łaskawy chleb u swych wychowanków.

Niektóre czynniki miejskie liczyły na rozwój motoryzacji z chwilą gdy dorożki konne zaopatrzone będą w liczniki. Wiadomo był z góry, że wielu dorożkarzy wtedy zamieni

WEHIKUŁY KONNE NA MECHANICZNE.

Tymczasem dorożek ubyło, a samochodów nie przybyło, bo dotychczas zaopatrzyło się w liczniki zaledwie 210 dorożkarzy i teraz już wiadomo, że liczba dorożek w ogóle nie dosięgnie 1000.

A reszta?

Szkapy sprzedawane są na kresy wschodnie, gdzie miejscowe konie nie oswojone są z samochodami i uciekają na sam ich widok. W ten sposób będzie można nieco samochodów puścić do kresowych miasteczek bez obawy, że konie będą ponosiły. No i w rezultacie motoryzacja zyska, a statystycznie biorąc, przez ubytek dorożek konnych, zwiększy się stosunek na korzyść pojazdów zmotoryzowanych..

J. J.

Jedna piąta masła w Warszawie fałszowana

Dorocznym zwyczajem służba zdrowia przeprowadziła w tygodniu przed świątecznym badanie masła, sprzedawanego na bazarach i targowiskach stołecznych.

Badaniu poddano ogółem ok. 1.000 kg masła, z czego zakwestionowano piątą część, tzn. ok. 220 kg.

Jako czyste masło sprzedawano tłuszcz roślinny, bądź mieszaninę masła z margaryną.

Małe jeżozwierze urodziły się w Zoo

W warszawskim Zoo urodziły się dwa jeżozwierze, zwiększając stadko tych zwierząt do siedmiu.

Małe opatrzone są już kolcami, aczkolwiek są one jeszcze dość miękkie.

Młode są już dostępne dla publiczności.

Pogoda

Dziś pogoda o zachmurzeniu dużym i miejscami jeszcze drobne opady. Nieco cieplej. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

Pamiętaj o bezrobotnych

Na ringach boiskach i torach

Portugalia na pierwszym miejscu w Nicei
Rtm. Komorowski w grupie najlepszych jeźdźców

W środę na międzynarodowych zawodach konnych w Nicei rozegrano dwa konkursy.

W konkursie zespołowym o nagrodę kawalerii belgijskiej startowały ekipy Polski, Francji, Rumunii, Portugalii, Turcji, Irlandii i Holandii. Każdy zespół składał się z czterech jeźdźców.

Z jeźdźców polskich parcours bez błędu przeszedł jedynie por. Pohorecki na koniu Arosa. Rtm. Komorowski na Bimbusie miał 4 punkty karne. Por. Skulicz na Duncanie — 8 pkt. karnych, a por. Zelewski na Brance — 16 pkt. karnych.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajęła Portugalia.

Drugie miejsce zajęła niespodziewanie Turcja, której ekipa okazała się bardzo silna. Jest to dla nas o tyle ważne, że Turcy w tym samym składzie mają również startować na między narodowych zawodach w Warszawie.

Na trzecim miejscu sklasyfikowała się Irlandia.

Czwarta była ekipa holenderska.

Polska zajęła piąte miejsce przed Rumunią i Francją.

W drugim konkursie o nagrodę Monaco rtm. Komorowski na Zbiegu znalazł się w grupie ośmiu najlepszych jeźdźców, mających po 4 błędy. W rozgrywce rtm. Komorowski zajął ósme miejsce.

Drugi z Polaków por. Pohorecki znalazł się w grupie, której przyznano 10-te miejsce wspólnie.

Nagrodę Monaco zdobył znany Warszawie Rumun Tudora.

Sensacyjne spotkanie tenisowe
Mistrzowie rakiet walczą o palmę pierwszeństwa

Dziś, w piątek, rozpoczyna się na kortach Legii w Warszawie 3-dniowy międzypaństwowy mecz tenisowy Polska — Niemcy. W wyniku losowania program gier przedstawia się następująco:

O godz. 15-ej Tłoczyński — Goeppfert, a następnie Hebda — Dettmer.

W sobotę o godz. 15-ej Goeppfert — Bouthner contra Baworowski — Hebda oraz Jędrzejewska — Baworowski contra Enger — Dettmer. Po rozgrywkach w dniu tym nastąpi wręczenie Jędrzejowskiej nagrody ZPZS, przeznaczonej dla najlepszego sportowca polskiego

W niedzielę o godz. 14-ej Hebda — Goeppfert, następsie Enger — Jędrzejowska oraz Tłoczyński — Dettmer.

Naczelnym sędzią zawodów będzie p. Bloomfield. Gdyby nie przybył na czas Baworowski, wówczas zastąpiony on zostanie w grze mieszanej przez Hebdę, a w grze podwójnej panów wystąpiłaby para Tłoczyński — Spychała.

Eliminacyjne spotkania zawodowców
Mistrzowie bokserscy Polscy walczą w Pradze

W Cieszynie odbył się turniej bokserski zawodowców, w którym padły wyniki:

Kantor, mistrz polski wagi ciężkiej pokonał wysoko na punkty Goworka.

Wrazidło, mistrz polski w wadze piórkowej, zwyciężył Strużynę przez dyskwalifikację w czwartej rundzie.

W wadze koguciej Kokot zremisował z Eisenbergiem (Bytom).

Wyniki tego turnieju zdecydowały o zestawieniu par na bokserski turniej zawodowców w Pradze, gdzie walczyć beda:

Kantor — Hrubesz w 12 rundach, Górny — Stöckel 8 rund, Wrazidło — Babisz 8 rund.

Mistrzostwa zapaśnicze Europy
3 zawodników reprezentuje Polskę w Tallinie

Polski Związek Atletyczny ustalił już skład reprezentacyjny Polski na zapaśnicze mistrzostwa Europy, które odbędą się w Tallinie w dniach 24 — 27 bm.

Drużyna polska składać się będzie z 3-ch zawodników, a mianowicie:

w wadze piórkowej — Świętosławski,

w wadze półśredniej — Szajewski,

w wadze ciężkiej — Gwóźdź.

Kierownikami ekspedycji na mistrzostwa będą pp.: Gałuszka i Ziółkowski.

Wyjazd drużyny polskiej nastąpi w dn. 21 bm. z Katowic.

Kuligowski, który miał wystąpić w wadze lekkiej, nie weźmie udziału w mistrzostwach na skutek powołania go na ćwiczenia wojskowe.

Międzypaństwowe zawody gimnastyczne
Polska spotka się z Włochami w Katowicach

Toczące się od dłuższego czasu rokowania w sprawie zorganizowania międzypaństwowych zawodów gimnastycznych Polska — Włochy, zostały w tych dniach pomyślnie zakończone.

W środę pod adresem dzielnicy śląskiej Sokoła nadeszła od Włochów depesza, akceptująca warunki i termin spotkania. Spotkanie to odbędzie się w Katowicach w środę 27 bm. w sali miejskiego ośrodka w. f.

Drużyna włoska, która przybędzie do Katowic we wtorek 26 bm. stoczy przed tym kilka spotkań w Niemczech.

Skład drużny polskiej na te zawody zostanie ustalony w najbliższych dniach.

Nowiny i nowinki

ROZGRYWKI LIGI ŚLĄSKIEJ

Rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Ligi Śląskiej dały następujące wyniki:

Dąb—Slavia z Rudy 1:0.

Śląsk Świętochłowice — Czarni Chropaczów 3:1.

Concordia Knurów — Wawel Nowa Wieś 3:2.

MECZE PIŁKARSKIE LWÓW — ŁÓDŹ

Zakończone zostały pertraktacje o rozegranie dwóch spotkań międzymiastowych w piłce nożnej Łódź — Lwów.

Ustalono, że pierwsze spotkanie reprezentacji obu miast odbędzie się we Lwowie 3 maja br., rewanż w Łodzi 21 sierpnia.

200 ZAWODNIKÓW BIEGNIE W KRAKOWIE

W niedzielę nadchodzącą odbędzie się w Krakowie uliczny bieg naprzełaj o nagrodę Ilustrowanego Ekspressu. Na start zgłosiło się około 200 zawodników stowarzyszonych i niestowarzyszonych.

Cracovia, Stadion Śląski i ZS. Zakopane zgłosiły pełne drużyny o nagrodę zespołową.

Między innymi startować będą znani biegacze śląscy i krakowscy: Stokłosiński, Hartlik, Orłowski, Soldan, Kozłowski itd.

MECZE LIGOWE

W nadchodzącą niedzielę o mistrzostwo warszawskiej Ligi Okręgowej w piłce nożnej odbędą się następujące spotkania:

Starachowice — Huragan w Starachowicach.

Legia — Okęcie na boisku Legii.

PWATT — Fort Bema na boisku AZS.

CWS — Warszawianka Ib na stadionie miejskim.

Granat — Czarni w Skarżysku.

Orkan — Znicz na boisku Skry.

CO SIĘ DZIEJE Z CRAMMEM

Korespondent berliński francuskiego dziennika sportowego „L'Auto" donosi, że w Berlinie krążą sensacyjne pogłoski na temat losu najlepszego niemieckiego tenisisty jednego z czołowych graczy świata, von Cramma.

Według jednych pogłosek Cramm miał się powiesić w swojej celi więziennej. Inne pogłoski stwierdzają, że Crammowi udało się opuścić Niemcy i znaleźć schronienie w Jugosławii.

Oczywiście jakiegokolwiek potwierdzenia tych pogłosek brak.

5 meczów o mistrzostwo Ligi

W nadchodzącą niedzielę, 24 bm. odbędą się w kraju następujące mecze piłkarskie o mistrzostwo ligi państwowej:

W Warszawie Polonia — Ruch.

W Krakowie Cracovia — Warta.

W Łodzi ŁKS — Wisła.

W Chorzowie AKS — Warszawianka.

W Wilnie Śmigły — Pogoń.

Madejski skreślony z Wisły

Jak już donosiliśmy, w ubiegłym tygodniu reprezentacyjny piłkarz polski Madejski (Wisła) wniósł prośbę do zarządu klubu o skreślenie.

W dniu wczorajszym Madejski skreślenie otrzymał. Pogłoski głoszą, że Madejski wstąpi do katowickiego Dębu. Pogłoska ta jest bliska prawdy, gdyż Madejski w roku bieżącym kończy wydział chemii na Uniwersytecie Jagielońskim i podobno otrzymać ma posadę na Śląsku.

„Bieg wyzwolenia Wilna"

Najbliższa niedziela zapowiada się w Wilnie pod względem sportowym bardzo bogato.

Na czoło imprez wysuwa się pierwszy w Wilnie piłkarski mecz ligowy Śmigły — Pogoń.

Poza tym odbędzie się bieg na przełaj pod nazwą: „Bieg wyzwolenia Wilna". Trasa biegu prowadzi przez ulice wileńskie. Udział w nim wezmą zawodnicy stowarzyszeni i niezrzeszeni, w liczbie około 60.

Tegoż dnia rozegrany zostanie w Wilnie bieg na przełaj pań o mistrzostwo Polski, a motocykliści i drużyny gier sportowych rozpoczną sezon.

35 tysięcy dolarów za Taluna

Jak nam donoszą z Nowego Jorku, menażerowie amerykańscy bojkotują Taluna, olbrzyma wileńskiego, który w Ameryce rozegrał zwycięsko trzy spotkania zapaśnicze.

Bojkotem tym menażerowie amerykańscy usiłują zmusić Cyganiewicza, aby odstąpił im kontrakt, ofiarując mu w zamian 35 tysięcy dolarów.

Chmielewski i Choma u Cyganiewicza

Jak się dowiadujemy Zbyszko Cyganiewicz zaangażował do swego zespołu bokserów zawodowych znanego pięściarza polskiego Chomę. Choma pełnił ostatnio funkcje pokładowego w załodze m/s „Batory".

Chmielewski pogodził się ostatecznie z Cyganiewiczem i podpisał trzyletni kontrakt.

W związku z powyższym bokser nasz wyjechał 20 bm. do Bostonu, gdzie rozpoczął trening.

Wszystko według standard-recepty
Biblioteki-modele
W domach amerykańskich poczciwców

Związek księgarzy amerykańskich zestawił katalog obejmujący 500 książek, które powinny znajdować się w bibliotece każdego „poczciwego obywatela USA". Biblioteka amerykańskiego Babbitt'a ma się więc składać z 38 proc. beletrystyki (190 tomów), z 14 proc. biografij (70 tomów), z 10 proc. historycznych dzieł (50 tomów), z 5 proc. podróży (25 tomów), z 8 proc. poezji (40 tomów), z 2 proc. sztuk teatralnych (10 tomów), z 2 proc. dzieł filozoficznych (10 tomów), z 21 proc. różnych (105 tomów).

Taką bibliotekę wzorową ofiarował Związek Księgarzy prezydentowi Rooseveltowi.

Można się spodziewać, iż wobec reklamy i ułatwień w spłacie, biblioteki-modele znajdą wielu nabywców w Stanach. Pozostaje — oczywiście — otwartą kwestia, czy posiadacze jednolitych bibliotek staną się także czytelnikami? Czy będą uważali swoje biblioteki za coś więcej niż ozdobę pokoju, jaką można się pochwalić przed znajomymi?

Przed celownikiem

STAJNIA P. M. BERSONA — TRENER CIEŚLAK — ŻOKEJ STASIAK.

Hodowlana ta stajnia, biegająca przeważnie materiałem własnym, dotknięta została trzy lata temu epidemią, wskutek tego posiada tylko trzy 3-latki, z których najlepszą powinna być Latania, zmężniał Lajkonik, który zapewne dobrze będzie biegać na krótszych dystansach, mało zmieniła się Lolita. Czołowym koniem stajni będzie najlepsza zeszłoroczna 3-latka, córka Villarsa i Allspice, Kitty Villars, piękna klacz ta aczkolwiek intensywnie eksploatowana w r. z. rozwinęła się i zmężniała, powinna więc w roku bieżącym potwierdzić swą klasę.

Dobrze zimowały zwycięźczyni w nagrodzie wiosennej Kypris i wykazująca duże zadatki klasy Karola Picton, poprawiła się, Katherine Gaunt, klacz bardzi dobrego pochodzenia (Wi nalot — Bertha Gaunt), mało zyskała Kenia. Dobre wrażenie robią 4-letnie ogiery Katan, Krzemień i Kanguru, świeżo i bojowo przedstawiają się klasowy 5-letni Jacek i szybki 5-letni Juras. Konie p. M. Bersona biegają równo i zawsze posyłane są na zwycięstwo Trudno coś powiedzieć o formie tych koni, bowiem przybyły na tor dopiero w środę i jeszcze ostrej roboty nie miały, zapewne w pierwszych dniach sezonu biegać nie będą.

STAJNIA HR. MIELŻYŃSKIEGO — TRENER TUCHOŁKO.

Zmężniał i dużo zyskał zimą 3-letni ogier Bravo Palu, rozwinęła się 3-letnia kl. Lawita, dobrze wygląda 3-letnia kl. Jawajka.

Poważnym konkurentem na krótkich dystansach będzie 4-letni ogier Bouboute. Przybędzie do tej stajni jeszcze kilka koni, które najpierw biegają w Katowicach. Stajnią tą chwilowo zajmuje się trener st. stajenny Józefiak.

Na kasprowym w Wielką Sobotę...

Halny i międzynarodówka

(Od własnego korespondenta)

Zakopane w kwietniu

Nic nie było widać. Kasprowy Wierch, Beskid, granie, żleby, tonęły w mlecznej toni. Nawet hałasy z tarasu i sali restauracyjnej stacji kolejki linowej, jak również nawoływania zjeżdżających narciarzy, ginęły, jak kamień rzucony w puszysty śnieg. Niepodzielnie panowała mgła, przenikająca wszędzie.

Jego — nie było również przeważnie widać. Bialutki — jak ów wielkanocny świeży śnieg, ginął szybciej, jak ktokolwiek, kto wysunął nos poza obręb stacji na Kasprowym. Już nie dziesięć kroków, ruszających do zjazdu narciarzy ledwie się widziało, na dwadzieścia kroków — widniały tylko kontury, a po tym tylko — mleczna toń.

Od czasu, do czasu — zaczerwieniały mury stacji metereologicznej — gdy silniej powiało od Czerwonych Wierchów.

W tej mgle i śniegu, nawet on — Halny czuł się źle. Cóż dopiero — żądni wrażeń — świąteczni turyści, którzy już w Wielką Sobotę — masowo zjechali. Narzekali wszyscy.

I ci — którzy po raz setny już tu byli, aby po raz setny zaniemówić z emocji, zjeżdżając z Kasprowego utartymi czy nowymi szlakami.

I ci — którzy, mając setki złotych, nie wiedząc co z nimi począć, zdecydowali się je wydać w kraju, nie uwożąc zwyczajowo za granicę.

I ci — którzy liczyli, że będą mogli przylgnąć do grani, chwaląc Stwórcę, w podziwie dla majestatu przyrody i wielkości dzieła rąk Jego, w zachwycie dla grozy żywiołów i potęgi natury.

I ci — którzy, krzykiem i hałasem, zawsze i wszędzie o sobie znać dają, o niesamowitych wyglądach twarzy, nosów, uszu.

I wreszcie tacy, jak ja, który tu przyjechał dlatego że nie miał ze sobą co zrobić, a chcąc uciec od ludzi — całkowicie wpadł — nie mogąc się ruszyć, poza obręb tarasu stacji.

Stąd nagle sympatia do Halnego.

Przeważnie kręciliśmy się obydwaj na tarasie, gdzie odważniejsi leżakowali, nie bacząc na pruszący śnieg.

Halny — tutaj — czuł się znakomicie. Harcował z leżaka na leżak. Nikogo nie pytał się o pozwolenie. Tak — bez pardonu zupełnie, gramolił się, na pierwszego lepszego, czy pierwszą lepszą, z leżakujących. Lecz każdy skwapliwie go przygarniał — łaknący jego puszystego jedwabistego ciepła.

Spod koca wystaje śliczna buzia, kosmykami czarnych włosów obramowana, a obok niej Halny i to, wcale nie przyzwoitą częścią swego jestestwa.

Nagle ożywił się niezwykle. Nie bacząc na kilka leżaków, jednym susem znalazł się, w wykopanym w śniegu wyjściu na Beskid, wesoły, skaczący. Nie zwracał wcale uwagi na głosy „Halny chodź tu". „Halny komm hier".

Halny odezwał się głośno.

W tym momencie Krywań oraz wszystkie sąsiednie szczyty, stanęły w pozłocie słonecznych promieni!

— Słońce, słońce!

Pod sam prawie wieczór, po dniu mglistym, pochmurnym, słońce wzięło w posiadanie szczyty, przełęcze, granie, żleby. Wieczór Wielkiej Soboty był przepiękny.

Halny — jak umiał i mógł najgłośniej i najradośniej wyrażał swoje zadowolenie

Nie był już ten sam.

Chętnie zbliżał się do każdego. Rychło zawarł międzynarodową znajomość. On jeden, który na Kasprowym Wierchu, umiał porozumieć się i z Niemcami i z Anglikami, Czechosłowakami, Łotyszami, Amerykanami. Ci wszyscy w Wielką Sobotę znaleźli się na Kasprowym, podziwiając piękno gór Polski.

Halny przyjmował z rąk Niemek, banany, pomarańcze, keksy. Gdy przy stole siedziały, każde swoje, nie częstując współtowarzyszy. Dla Halnego robiły wyjątek — na wyścigi. Halny — niejako bagatelizując przymilanie się „fasował" tak że plecaki szybko się wypróżniły.

Nagle Halny porzucił Niemki, ruszając pędem ku smukłej jak tyka blondynce. Czy go gra kolorów ekscentrycznych przestraszyła, czy w żółte barwy spięta motylkowata kokarda, podtrzymująca włosy, czy wreszcie sztywność Angielki rozłościła, niewiadomo. Gniewnie żegnał zjeżdżającą niby furia Angielkę oraz jej towarzystwo.

Halny miał prawdziwie „międzynarodowy" dzień. Pucałowaty Łotysz, student, ważący wiele kilogramów ponad sto, w „deklu" na głowie, z teczką w ręku, w długim płaszczu, usiłował ze swoją, zgrabną i miłą towarzyszką pokonać w śniegu wygrzebane progi wiodące z Kasprowego do stacji metereologicznej. Lecz nie szło mu. Jeden krok w górę, trzy w dół.

Szukał tylko sposobności za którą nogę chycić Łotysza. Wreszcie mieli dosyć tych zawodów i wrócili przed stację.

Halny z kolei zajął się Czechosłowakami. Ci głośno nawoływali się, aby wszyscy wiedzieli że są. Wesoło ruszali w drogę. Halny towarzyszył im przez chwilę, wracając nieoczekiwanie z powrotem na łono...Niemek. Tym najbardziej przypadł do gustu. Łakocie się już wyczerpały poprzednio, poszły zatem w ruch „sznytki". Halny nie pogardzał. Lecz wkrótce i tych zbrakło. Ale Halny potrafił sobie poradzić. Jedna z Niemek, należąca do tego towarzystwa, przylgnęła do grani beskidalnej, zawzięcie znakomitym aparatem robiąc zdjęcia szczytów, pasm, przełęczy. Krywań, Świnica, Wierchy. Wszystko za mało. Słońce ostatnimi promieniami, na djamentowych koronkach bialutkiego śniegu, dokonywało cudów. Wszystkimi barwy zimnego pejzażu malowały góry nasze kilka dziesiątek metrów błon aparatu Niemki. Halny przerwał tę siestę. Pogonił do niej. Co on tam robił nie widziałem. Dość że po chwili Niemka wróciła do towarzystwa, a Halny pomógł wypróżniać trzeci plecak.

Halnemu wszystko smakowało. Niemki pokładały się ze śmiechu, a widokiem tym bawili się wszyscy, nie zważając, że już i słońce znikło, a nowe zwały chmur, objęły panowanie nad pasmami gór, stanowiących granicę polsko - czechosłowacką.

Halny miał dosyć. Wrócił do nas. Do tuziemców. Wesoły i zadowolony. Pewny siebie i swobodny.

Halny — nasz, piękny, polski owczarek, na Kasprowym Wierchu, godnie reprezentujący psi ród.

H. D...l.

Odpowiedzi

P. Lucyna. Typ Skorpiona. Ludzie tego typu odznaczają się wielką ambicją i energią. Są bardzo oddani i silnie wrażliwi na wpływy otoczenia. Agresywni, odważni i zdolni do czynów bohaterskich. Lubią dowodzić i kierować innymi. Stanowczo musi Pani wzmocnić swoją wolę, która jest u Pani wyjątkowo słaba, w przeciwnym razie możliwe duże depresje i rozstrój nerwowy. Ma Pani wszelkie szanse do dojścia do dobrobytu, posiada bowiem Pani ten przysłowiowy „łut szczęścia", należy tylko wytrwale dążyć do raz obranego celu.

„Wielce ciekawy" — Charakter skryty, zamknięty w sobie, nieuzewnętrzniający się, pedantyczny, obowiązkowy. Bezwzględnie optymistyczny, ale spora doza egoizmu i sporo lekkomyślności i despotyzmu. Brak szczęścia rodzinnego Dużo niespodzianek życiowych w sensie ujemnym. Należy wystrzegać się nałogów. Rok bieżący zapowiada się lepiej materialnie.

P. Julia Śliwińska. Prawdopodobnie pomyliła się Pani w podanej mi dacie swego urodzenia, gdyż charakter pisma zupełnie z nią się nie zgadza. Może zechce Pani sprawdzić i napisać dokładną datę swego urodzenia.

Zewsząd...

WJAZD W SZYBĘ WYSTAWOWĄ

W miejscowości Imst w Tyrolu jechała do pracy na rowerze młoda robotnica. Na stromej ulicy skutkiem defektu w hamulcu straciła panowanie nad rowerem i w pełnym rozpędzie wjechała prosto w ogromną szybę wystawową sklepu Gollera z aparatami radiowymi. Dziewczyna, poza nieznacznymi zadrapaniami szkłem, którą opatrzono na miejscu, nie doznała znaczniejszych obrażeń. Natomiast właściciel sklepu został przez nią w swoim własnym sklepie najechany i rozbił tak poważnie głowę, że odstawiono go do szpitala.

PROCES Z RODZICAMI O 4.000.000 DOLARÓW

Do sądu w Los Angelos wpłynęła skarga znanego aktora filmowego Jackie Coogana przeciw rodzicom o zwrot 4 milionów dolarów. Jackie Coogan święcił wielkie triumfy na ekranie jako mały chłopiec, a olbrzymią pensję podejmowali w imieniu małoletniego rodzice, którzy się zobowiązali do wypłacenia mu jej przy dojściu do pełnoletności. Po kilku latach daremnego upominania się o wypełnienie przyrzeczenia, Coogan wystąpił na drogę sądową — co zresztą ładnie o nim nie świadczy.

DŻONKĄ PRZEZ OCEAN

W wielki piątek wyruszył z Szanghaju dr Peterson, Amerykanin pochodzenia duńskiego, w chińskiej dżonce długości 11 metrów na Ocean Spokojny. Celem podróży, którą dr Petersen odbywa tylko w towarzystwie żony, jest przebycie w ciągu sześciu miesięcy Oceanu Spokojnego z Szanghaju przez Jokohamę do Los Angelos.

120 przestępstw na godzinę

Ponura statystyka USA

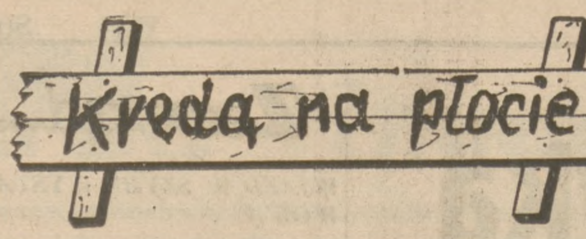
Wydział kryminologiczny ministerstwa sprawiedliwości w Waszyngtonie opracował sprawozdanie, z którego wynika, iż rok 1937 był rekordowym rokiem przestępczości w Stanach Zjednoczonych.

Ogółem popełniono na terytorium USA 1.425.000 przestępstw, co odpowiada przeciętnej liczbie 120 przestępstw na godzinę! Zauważyć należy, iż powyższa cyfra przestępstw obejmuje tylko zbrodnie cięższe, jak morderstwa, gwałty włamania, rozboje, kradzieże etc.

Natomiast przestępstw „drobniejszych" zanotowano 14.000.000! Pod tę kategorię podpadają: defraudacje, fałszerstwa, oszustwa, podpalania, posiadanie broni bez pozwolenia, handel narkotykami, handel żywym towarem etc.

Z ligi Kooperatystek

Liga Kooperatystek, licząca przeszło 2000 członkiń, założyła ostatnio 2 nowe koła: jedno w Brzezinach Łódzkich, drugie w Kłomnicach koło Częstochowy.



Woolworth

— Pan pozwoli, że się przedstawię — rzekł wchodząc do pokoju i kładąc tekę na moim biurku — jestem Woolworth!

Zanim zdążyłem odpowiedzieć, że w żadnym wypadku nie pozwolę, już wyjął z teki butelkę od wina...

— Mogę panu polecić nasze Bordeaux z Madery, maderę wprost z Xeresu, xeres z Oporto i oporto z Bordeaux! Pija pan wino?

— Tylko przy jedzeniu...

— No właśnie! Ile beczek pan każe? Jedna beczka 200 złotych, dwie beczki 100 złotych, cztery beczki 50 złotych...

Zanim zdążyłem odpowiedzieć, już zanotował na bloku i natychmiast zasypał mnie dalszym potokiem słów.

— Posiadam również wiele innych artykułów. Oto seria wyrobów gumowych. Poduszka, w którą pan wpuszcza powietrze, a skoro je pan wypuści, zmienia się na kalosze. Płaszcz nieprzemakalny, używany również jako podróżna wanna, lub, naciągnięty na zwyczajny parasol, z powodzeniem zastępuje łóżko dziecięce. A oto piłki tenisowe. Grywa pan zapewne w tenisa?

— Tylko przy jedzeniu, powtórzyłem nieśmiało.

— Ile tuzinów pan każe? Sześć, dziesięć? Jeden tuzin 6 złotych, dwa tuziny 4 złote, dziesięć tuzinów złoty pięćdziesiąt. Zanotowałem, dziękuję.

— A oto uniwersalny klej. Może pan skleić nim palmę ze szkłem. Ma pan może pod ręką palmę? Nie ma? Nic nie szkodzi. Na razie skleimy te dwa kawałki papieru. Zaprzęgnij pan teraz do jednego kawałka dwa byki, a do drugiego słonia i każ im pan ciągnąć, też nie rozkleją się. Dziękuję, zapisałem trzy skrzynie. Czego panu jeszcze trzeba? Może krawatów? Oto wzór „A" — niezastąpiony przy wieszaniu się. Co rok wiesza się na naszych krawatach dwa tysiące ludzi i nie było wypadku, żeby krawat zawiódł! Polecamy w chwilach rozterki duchowej! Albo wzór „B" — lewą stroną nosi się go na imieniny teściowej, prawą można wycierać talerze, szklanki, oraz inny drobiazg w gospodarstwie, jak również plamy na podłodze, pozostawione przez jamnika. Dziękuję, zapisałem. Mogę panu jeszcze służyć specjalnym uniwersalnym aparatem. Wygląda jak wieczne pióro, za naciśnięciem sprężynki jednak zamienia się na młotek, po wyciągnięciu tego sztyfcika staje się maszynką do golenia, po przykręceniu tej śrubki zamienia się na aparat radiowy. Jeżeli doda pan do niego cztery koła, otrzyma pan rower, a po przyłożeniu do ucha zamienia się na aparat fotograficzny. Bardzo praktyczna nowość! Dziękuję, zapisałem. Mogę panu również polecić uniwersalną pastę, która służy jednocześnie do czyszczenia bucików, na porost wąsów i przeciwko hemoroidom. Może pan również nacierać nią łysinę, a wtedy osiągnie ona niebywały połysk, szczególnie po wyfroterowaniu. Do podłóg nie nadaje się. Zapisałem, dziękuję! A teraz ostatni wynalazek! Ołówek o przedziwnych właściwościach! Ale zanim zademonstruję go panu, poproszę o napisanie nim czegokolwiek na tym bloczku. Może być podpis, nic nie szkodzi! O tak, dziękuję! Doskonale! A teraz żegnam pana uprzejmie!

— A cóż za właściwości posiada ten pański ołówek?

— Tę, że podpisał pan nim zamówienie na wszystkie towary, które miałem zaszczyt zaprezentować. Zamówienie to, muszę dodać, zredagowane jest w ten sposób, że nie ma sądu na całym świecie, który nie uznałby go za obowiązujące!

— Ależ panie szanowny...

— Będzie odesłane punktualnie, niech pan będzie spokojny! Moje uszanowanie!

Zanim zdążyłem jeszcze coś powiedzieć, już go nie było.

ROBER.

Gdy wśród ludu głód i nędza

Goering tonie w przepychu

przypominającym baśnie z tysiąca i jednej nocy

Przepych i zbytek, w jakim lubują się nowi władcy Niemiec, przewyższa podobno luksusy monarchii. Rzadko jednak wieść o tym wybiega poza ścisłe grono: sybaryci umieją sobie dobierać gości..

Dlatego wprost za rewelację uznać można opis w dzienniku kopenhaskim „Berlingske Tidende" przyjęcia, jakie wyprawił wielki łowczy Rzeszy Goering dla kilkunastu znanych myśliwych z całej Europy. Odstępujemy głos jednemu z zaproszonych:

Srebro, złoto i klejnoty

„Wstępujemy najpierw do hallu — pisze Duńczyk — udekorowanego obrazami Łukasza Cranacha i wspaniałymi rzymskimi sarkofagami. W olbrzymiej sali balowej, ciągnącej się przez całą długość pałacu przyjmował nas Goering, stojąc oparty o biurko.

Był on w ubraniu sportowym, które mu nie mogliśmy się dość nadziwić.

Miał na nogach zielone skórzane buty z cholewami powyżej kolan. Ubrany w zielony surdut skórzany bez rękawów, zapięty na guziki z jeleniego rogu, oprawionego w srebro, w beżowe skórzane spodnie, w białą koszulę z dużym wykładanym kołnierzem i o szerokich rękawach, zwężających się i spiętych w kostce. Na szyi krawat szkocki z przewagą barwy czerwonej. Surdut spięty tkanym złotym pasem, na którym w złotym futerale zawieszony był szczerozłoty nóż myśliwski. W krawacie tkwiła szczerozłota dużych rozmiarów szpilka, a w klapie surduta odznaka niemieckiego Związku łowieckiego, wyobrażająca jeleni łeb ze swastyką pomiędzy rogami. Odznaka cała ze złota, a swastyka ułożona z wielkich brylantów, które za każdym poruszeniem się Goeringa dawały nadzwyczaj piękną grę świateł.

Lukullus pod rękę z Sardanapelem

W drodze do pokoju stołowego minęliśmy długi szereg sal, z których każda w innym stylu była urządzona.

M. in. była sala bizantyjska z wodotryskiem pośrodku, sala wikingów w stylu nordyckim. Sala, w której podano obiad, urządzona była w stylu Ludwika XV z francuskimi oknami, wychodzącymi na taras, z którego roztacza się piękny widok na jezioro.

Za każdym krzesłem stał służący, przybrany w strój myśliwski z XVIII wieku: w białych butach, zielonym aksamitnym fraku oraz koronkowym białym żabocie i koronkowych białych mankietach.

Obiad składał się z kawioru, zupy, szparagów, sarniny i deseru. Przed każdym nakryciem stały cztery kieliszki, które stale napełniano winem w tak doborowych gatunkach, iż nie wydaje się, bym kiedykolwiek w życiu pił coś przynajmniej podobnego.

Na serwisie, jak i na szkle wygrawerowany był herb rodzinny Goeringów: opancerzona pięść trzymająca żelazne kółko. Kawę i likiery podano w sali wikingów.

Sztuczne słońce górskie

Po obiedzie gościnny gospodarz zaproponował nam obejrzenie pałacu. Prowadzono nas przez niezliczoną ilość sal.

Uderzył mnie szczególnie widok sali gimnastycznej do osobistego użytku marszałka oraz jej urządzenie, wśród którego nie brak elektrycznego rumaka do konnej jazdy, maszyny do nauki wiosłowania, sztucznego słońca górskiego, miniaturowej strzelnicy oraz kręgielni.

Zmotoryzowane góry do zabawy

W końcu zaprowadził nas Goering na poddasze, urządzone sztucznie jako krajobraz górski, który przecinały linie kolejowe, kolejki zębate i autostrady. Za poruszaniem niektórych dźwigów miniaturowe pociągi elektryczne posuwały się po szynach, auta i autobusy mknęły po szosach, a jako efekt końcowy unosił się nad górami samolot.

Herb na ostrzu noża

Na pożegnanie goście otrzymali upominki w postaci noża myśliwskiego z wygrawerowanym herbem rodzinnym Goeringów"

Realizacja pozornego absurdu

Moskwa portem morskim

Z Moskwy najbardziej śródlądowego miasta, bolszewicy chcą uczynić port połączony z pięcioma morzami. Ostateczne wykonanie projektu przewiduje się w roku 1945.

Pierwszym etapem było wykonanie kanału, łączącego Moskwę z Wołgą. Budowa jego, rozpoczęta w 1931 roku, trwała sześć lat. W roku bieżącym został on oddany do użytku żeglugi śródlądowej. W ten sposób Moskwa uzyskała połączenie wodne z morzem Bałtyckim, Kaspijskim i Białym.

Druga część robót przewiduje połączenie Donu z Wołgą i uzyskanie tą drogą połączenia Moskwy przez Wołgę, kanał i Don z Morzem Azowskim i Czarnym.

Gdy wszystkie połączenia zostaną wykonane, Sowiety obliczają, że Moskwa stanie się największym portem śródlądowym, z wartością przeładunkową 13 milionów ton, a więc większą aniżeli Paryż lub Berlin.

Długość kanału Moskwa — Wołga wynosi 128 km. Jest on podzielony trzema tamami żelazo - betonowymi, 8-miu ziemnymi oraz 11 śluzami. Szerokość kanału 85 metrów, głębokość 5,5 m.

W związku z budową powyższego kanału przesunięto 178 wsi i miasteczek.



10

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI:

Bohaterem balu w Niechcicach jest zredukowany kasjer kolejowy Serafin Grzdyl. Umiejętnością tańca i urodą zwraca Grzdyl na siebie uwagę starościny, co posłuży mu za dalszy etap w jego karierze. Ale o Grzdylu i dyrektorowej mówi się w Niechcicach całkiem niedwuznacznie.

W tym samym czasie zdecydowano się na budowę lotniska w Niechcicach Dzięki stosunkom Grzdyla budowę lotniska powierza komitet jego szwagrowi Maniewiczowi.

Starosta ulegając prośbom żony daje Grzdylowi list polecający do burmistrza celem objęcia posady sekretarza magistratu. List wywołuje niesłychaną burzę w zarządzie miejskim, gdyż posada sekretarza przeznaczona była dla protegowanego jednego z radnych, żyda Nabałdasznika.

— Już wiem — zawołał Cymerduft. — On był w ekspedycji. Mądra głowa, co jest źle, ale tam był, zdaje się, jeden mały feler. Już ja się dowiem.

— Róbcie, co chcecie — oświadczył burmistrz — ja się do niczego nie mieszam.

— Dobrze — mruknął Bibergeil, wychodząc z gabinetu.

Nic dziwnego, że Grzdyl zachwycony był uprzejmością burmistrza, gdy zgłosił się doń w sprawie objęcia posady. Przyznać jednak trzeba, że burmistrz również był zadowolony, tak obficie okadził go Grzdyl komplementami na temat świetności gospodarki miejskiej i nadzwyczajnego szczęścia, jakie nań spadło, że będzie mógł pracować pod kierunkiem tak wytrawnego administratora. Pan Gółka dawno już nie spotykał tak uprzejmego i miłego człowieka.

Trudniej poszło z wiceburmistrzem. Pan Szulim zasadniczo nie ufał „polaczkom", gdy jednak w trakcie rozmowy okazało się, że Grzdyl uznaje prymat gospodarczy żydów i potrzebę przewagi ich w samorządzie ze względu na wyrobienie kulturalne i społeczne, wiceburmistrz nieco zmiękł.

— Z panem, zdaje się, będzie można pracować — rzekł. — Jeżeli pan pójdzie nam na rękę, to i my będziemy popierać pana. Niech pan pogada z Cymerduftem; on jako przewodniczący rady miejskiej, powie panu czego wymagamy od pracowników miejskich.

Urobiwszy sobie grunt u władz miejskich, zgłosił się Grzdyl do dotychczasowego sekretarza. Starszy już i mocno rozgoryczony jegomość przyjął Grzdyla obojętnie i drewnianym głosem zaznajamiał go z różnymi sprawami miejskimi. Stopniowo jednak, pobudzany rzeczowymi na razie pytaniami następcy o różne zagadnienia, rozkrochmalił się nieco i nawet wyraził zdziwienie, że właśnie nikt inny tylko Grzdyl otrzymał miejsce po nim.

— Dlaczego dziwi to pana? — spytał Grzdyl.

— Czyż pan nie wie, że posada sekretarza była przyrzeczona siostrzeńcowi Cymerdufta? Młody Nabałdasznik, nawiasem mówiąc ma na imię Nachemia, ukończył prawo, ale coś mu tam przeszkadza poświęcić się adwokaturze, więc postanowił zostać urzędnikiem i miał rozpocząć karierę właśnie tu. Nie rozumiem, skąd nastąpiła nagła zmiana decyzji.

— Może zarząd miejski zmiarkował, że żyd byłby źle widziany przez władze nadzorcze — wymijająco odpowiedział Grzdyl.

— I to być może, choć z tym antysemickim nastawieniem, to u nas, panie, jest tylko zawracanie głowy — ciągnął sekretarz. — No, niech pan powie szczerze, komu pan dał prowizję?

— Alboż tak się robi? — szczerze zdumiał się Grzdyl.

— Ma pan opinię człowieka sprytnego, panie, a zadaje naiwne pytanie. Paromiesięczne pobory w całości, potem jakiś znaczniejszy procent na czyjąś tam rączkę i sprawa załatwiona.

— Szkoda, że nie wiedziałem o tym wcześniej — westchnął Grzdyl — bo bym nie zawracał sobie i ludziom głowy: okazuje się, że prosta droga zawsze najlepsza.

Wynurzenia przerwał kasjer, przychodzący do sekretarza w sprawie wypłaty, na którą kasa miejska nie miała gotówki. Ujrzawszy Grzdyla za biurkiem, stary otworzył szeroko oczy i wyciągnął palec wskazujący w stronę niespodziewanego tu osobnika.

— W kontrolery pan postąpił czy jak — spytał — że przegląda pan akty?

— Obejmuję miejsce po panu Żebrowskim i zaznajamiam się z pracą.

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA RATA MIESIĘCZNA — 2 Zł

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Warszawa, ul Zgoda
Telefony Redakcji: 5.25-08; 5.25-10; 5.25-11
Do rozmów międzymiastowych 5.25-09.
Administracja czynna od 9—17

Wydawca: S-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o. o.
Redaktor: F. Kwieciński
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18.
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca
Konto rozrachunkowe Nr. 218.

CENY OGŁOSZEŃ Za wiersz milimetrowy lub jego miejsce na stronie tytułowej — zł 1.25; w tekście zł 0.80; za tekstem — zł 0.40; drobne 15 gr za wyraz; praca poszukiwane i zaofiarowane — 10 gr za słowo Drobne — najmniej 10 wyrazów Nekrologi — 50 gr mm, miejsce zastrzeżone 25% drożej; tabelaryczne i bilanse — 50% drożej Wyrazy tłustym drukiem liczą się podwójnie. Duże litery — liczą się za słowo Zagraniczne 50% drożej Komunikaty (N) — 2 zł za mm Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

ZAKŁADY DRUKARSKIE F. WYSZYŃSKI i S-ka, WARSZAWA, ZGODA 5.